

Staniszewski, Andrzej

Sprawy mniejszości narodowych na łamach "Gazety Olsztyńskiej" w latach 1921-1928

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 35-64

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Staniszewski

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA ŁAMACH „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” W LATACH 1921—1928

Funkcje prasy polskiej w okresie międzywojennym w Niemczech zależały nie tylko od aktualnej polityki Związku Polaków w Niemczech (dalej ZPwN), ale również od lokalnych interesów poszczególnych mniejszości narodowych. „Na łamach gazet polskich w Niemczech kształtowały się przesłanki do zjednoczenia mniejszości narodowych, dla uformowania zasad określających udział Polaków w życiu politycznym Niemiec, polityki kulturalnej, szkolnej, młodzieżowej, wyznaniowej, a również i gospodarczej. — Szczegółowa analiza artykułów prasowych dostarcza badaczowi interesujących materiałów, które pozwalają zrozumieć jak dochodziło do ukształtowania takich a nie innych rozwiązań organizacyjnych w ruchu polskim przy bardzo poważnej roli polskiej prasy i nie tylko redaktorów głęboko zaangażowanych w poczynania organizacyjne, ale zwykłych, przeciętnych czytelników”¹.

Z dotychczasowych badań nad poszczególnymi tytułami prasy polskiej w międzywojennych Niemczech², w tym także nad dziejami „Gazety Olsztyńskiej”³, wynika, że w latach 1920—1928 program obrony praw mniejszości polskiej w Niemczech zmierzał w dwóch zasadniczych kierunkach:

W stosunku do państwa niemieckiego i ludności niemieckiej oraz w stosunku do Kościoła zapewnić mniejszości polskiej swobodę rozwoju narodowo-kulturalnego i stać w obronie jej członków pod każdym względem;

W stosunku do mniejszości polskiej czuwać nad polskim życiem narodowo-społecznym, krzycić kulturę polską i dbać o lojalne zachowanie się mniejszości polskiej względem Związku i względem państwa niemieckiego⁴.

Ta generalna polityka redakcyjna poszczególnych organów prasowych Związku Polaków nie stanowiła stereotypu w poszczególnych regionach⁵.

1 W. Wrzesiński, *Rola i znaczenie prasy polskiej w życiu narodowym ludności polskiej w Niemczech w latach 1918—1939*, w: *Spod znaku Rodła. Ze szpalt i wspomnień*, oprac. i red. T. Kajana, Zielona Góra, 1975, s. 12.

2 J. Jasiński, *Gazety polskie na Mazurach i Warmii w latach 1842—1939 a problem świadomości narodowej*, w: *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, księga referatów, Warszawa 1967, ss. 49—75; L. Smolka, *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922—1939*, Warszawa—Wrocław 1976; A. Romanow, *Prasa polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920—1939)*, Gdańsk 1979.

3 W. Wrzesiński, *Oblicze ideowo-polityczne «Gazety Olsztyńskiej» w latach 1920—1939*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej KMW), 1960, nr 2, ss. 167—212; J. Chłosta, *Wydawnictwo «Gazety Olsztyńskiej» w latach 1918—1939*, Olsztyn 1977.

4 L. Smolka, op. cit., s. 129. Por. W. Wrzesiński, *Ze studiów nad kształtowaniem założeń ideowo-politycznych Związku Polaków w Niemczech (1922—1939)*, *Zapiski Historyczne*, 1968, t. 33, z. 2, ss. 56—58; W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, wyd. 2, Olsztyn 1973, ss. 86—88.

5 L. Smolka, op. cit., ss. 153, 170.

Okoliczności tego zjawiska w przypadku „Gazety Olsztyńskiej” ustalił Wojciech Wrzesiński. Uznając generalnie, że program „Gazety Olsztyńskiej” był wypadkową programu Związku Polaków, najpierw w Prusach Wschodnich, a później w Niemczech⁶, jednocześnie podkreśla rolę redaktora kierującego pismem. „Nadawanie indywidualnego piętna wynikało z oddziaływania redaktora. I dlatego „Gazeta Olsztyńska” za czasów Jaroszyka, zachowującego pewną rezerwę czy nawet nieprzychylną postawę wobec wielu posunięć władz naczelnych ZPwN, posiadała wyraźną odrębność programową w porównaniu z innymi gazetami polskimi, wydawanymi w Niemczech. W omawianym okresie trwały charakter, w programie politycznym i narodowym „Gazety Olsztyńskiej”, miały jedynie dwa elementy: lojalny stosunek do państwa niemieckiego oraz obrona ludności polskiej przed zgermanizowaniem. Te dwa elementy decydowały o wszystkich przemianach „Gazety Olsztyńskiej”⁷.

Ustalenia badawcze Wojciecha Wrzesińskiego inspirowa do podjęcia szczegółowych analiz. Pierwszą okazją do opisanego zawartości „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1921—1928 jest działalność jej redaktora. Kazimierz Jaroszyk objął to stanowisko 1 stycznia 1921 roku. Ostatecznie rozstał się z pismem 1 kwietnia 1928 roku⁸. Omawiając publicystyczną działalność „Gazety Olsztyńskiej” w tym okresie, charakteryzuje się także bogatą biografią dziennikarską redaktora pisma⁹. Są jeszcze inne argumenty, uzasadniające ograniczenie tematu do lat 1921—1928. Mają one charakter historyczny. W pracach Wojciecha Wrzesińskiego i innych historyków¹⁰, także we wspomnieniach działaczy z terenu Warmii, Mazur, Powiśla¹¹, wymienione daty są przełomowe dla odrodzenia, a następnie stabilizacji i nowych kierunków działania organizacji polskich. Argumenty te mają charakter również czysto praktyczny. Troska o możliwie przejrzyste omówienie zgromadzonego materiału — z niepełnych dla wymienionego okresu roczników „Gazety” — nakazywała ograniczenie badań do wspomnianych już ośmiu lat ukazywania się pisma.

Tutaj zajęto się jednym tylko, wybranym z bogatej zawartości treściowej „Gazety Olsztyńskiej”, problemem mniejszości narodowych, który wysuwał się na plan pierwszy w okresie poplebiscytowym. Znajdował on odzwierciedlenie zarówno w klasycznych artykułach publicystycznych, jak w polemikach redakcyjnych, listach czytelników, przedrukach z prasy polskiej, a także z periodyków wychodzących na terenie Niemiec, z „Dziennikiem Berlińskim” na czele. Intencją autora jest zatem próba spojrzenia na losy Polaków, po niepomyślnym dla nich plebiscycie, w kontekście spraw, które stały się udziałem wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących ówczesne Niemcy, a więc także Litwinów, Duńczyków, Fryzów, Serbołużyczan.

6 W. Wrzesiński, *Oblicze*, s. 167; tegoż. *Ruch polski*, s. 80; J. Jasiński, op. cit., s. 69.

7 W. Wrzesiński, *Oblicze*, s. 211.

8 Por. W. Wrzesiński, *Ruch polski*, s. 144 i n.; tegoż. *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, KMW, 1982, nr 1, ss. 118—124.

9 W. Chojnacki, *Kazimierz Jaroszyk*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa—Łódź 1972, s. 387.

10 Cezure lat 1921—1928 w odniesieniu do Prus Wschodnich znajdujemy m.in. w pracy W. Wrzesińskiego, *Ruch polski*, ss. 32—147, podobnie jak w książce B. Koziełło-Poklewskiego i W. Wrzesińskiego, *Szkołnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919—1939*, Olsztyn 1980, ss. 44—71 oraz we wstępie T. Filipkowskiego i Z. Lietza do: *Kronika szkoły polskiej w Worytach na Warmii 1930—1939*, Olsztyn, 1979, ss. 5—13.

11 J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961, ss. 237—239; J. Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali. Wspomnienia*, Warszawa 1957, ss. 105—106.

Interesuje nas głównie treść, a nie forma publicystycznego przekazu na łamach „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1921—1928. Wprawdzie w klasycznym wykazie gatunków publicystycznych nie znajdujemy np. przedruków czy mów poselskich¹², jednakże pełnią one — naszym zdaniem — taką funkcję w momencie, gdy publikuje się je w piśmie, w miejsce tradycyjnych artykułów czy komentarzy redakcyjnych. Częstotliwość tej praktyki w „Gazecie Olsztyńskiej” w ciągu całego omawianego okresu przemawia za taką właśnie interpretacją. Zgromadzony materiał podzielono na następujące grupy:

- działalność posłów polskich: interpelacje, tzw. „małe zapytania”, przedruki oficjalnej korespondencji itd.;
- publicystyka konfrontująca położenie mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech;
- położenie innych mniejszości narodowych w Niemczech;
- problematyka narodowej szkoły i religii;
- polemiki z szowinistyczną prasą niemiecką;
- wiadomości statutowo-organizacyjne dotyczące działalności Związku Polaków w Prusach Wschodnich, ZPwN, poszczególnych towarzystw kulturalno-oświatowych, związkowych itd.

DZIAŁALNOŚĆ POSŁÓW POLSKICH: INTERPELACJE, TZW. „MAŁE ZAPYTANIA”, PRZEDRUKI OFICJALNEJ KORESPONDENCJI

„Gazeta Olsztyńska”, podobnie jak większość ówczesnej prasy polskiej w Niemczech, była informatorem polskiej opinii publicznej o społeczno-ekonomicznych i politycznych przejawach życia ludności polskiej i propagatorem oraz organizatorem narodowego ruchu polskiego we wszystkich jego formach. Relacje z działalności poselskiej z reguły zamieszczano na pierwszych stronach „Gazety”, nadając im charakter oficjalny, reprezentacyjny. We *Wspomnieniach Warmiaka* Jana Baczewskiego wybory do Landtagu w dniu 20 lutego 1921 roku są jedynie kroniką wydarzeń¹³. Dzięki „Gazecie Olsztyńskiej” poznajemy wiele faktów do biografii przyszłego posła. 13 lutego 1921 roku, w 36 numerze pisma, przytoczono fragmenty przemówienia Baczewskiego do mężów zaufania. Zamieszczone wystąpienie miało wszelkie cechy typowego artykułu publicystycznego, przemawiającego do wyobraźni słuchaczy: „— Jeżeli nie chcesz, aby cię landratura zalewała coraz to nowymi podatkami — to głosuj na polską listę; jeżeli nie chcesz płacić podatków na festyny niemieckie a la «Tannenbergfeier» — to głosuj na polską listę; jeżeli nie chcesz płacić niesprawiedliwych podatków na psy i koty — to głosuj na polską listę — jeżeli chcesz w sotyście mieć brata, rozmówić się z nim jak z dobrym przyjacielem — głosuj na polską listę.

Bracie! Nie rozchodzi się tu o osobę, rozchodzi się o sprawę. Rozchodzi się o ludzi, którzy faktycznie cię bronić będą. Patrz, tu podaje sobie rękę do wspólnej pracy i walki, robotnik, rzemieślnik, chałupnik, gospodarz i ksiądz. Razem, bez różnicy w jednym szeregu!”¹⁴.

Polska Partia Ludowa, reprezentowana m.in. przez Jana Baczewskiego,

¹² M. Szulczewski, *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*, Warszawa 1976, ss. 81—120.

¹³ J. Baczewski, op. cit., ss. 113—119.

¹⁴ *Wybory do sejmiku powiatowego*, Gazeta Olsztyńska (dalej GO) 1921, nr 36.

uzyskała podczas wyborów w dniu 20 lutego 1921 roku 12 594 głosy, czyli około 1500 głosów więcej aniżeli podczas plebiscytu. Zdaniem Baczewskiego¹⁵ osiągnięto wytknięty cel wyborczy i wyrwano ludność ze stanu apatii i zwątpienia, co niewątpliwie sprzyjało aktywizacji członków Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

W latach 1921—1923 narosło wiele kontrowersji i sprzecznych opinii o osobie i działalności Jana Baczewskiego¹⁶. Szczególnie działacze polscy skupieni wokół rodziny Pieniężnych dawali wielokrotnie wyraz swojej niechęci wobec jego wystąpień poselskich¹⁷. Szczytowym punktem tych polemik był artykuł *Z działalności posła p. Baczewskiego*, ogłoszony w „Gazecie Olsztyńskiej” w listopadzie 1923 roku. Anonimowy autor, pisząc o mandacie poselskim tego działacza, stwierdza, że „jak ślepiej kurze ziarno urząd ten dostał się p. Baczewskiemu”¹⁸. 13 kwietnia 1924 roku grupa działaczy polskich z Antonim Szajkiem i Franciszkiem Barczem na czele zgłosiła votum nieufności dla Baczewskiego. „Zarzucili mu, że przez samowolne dysponowanie funduszami wyborczymi uniemożliwił zorganizowanie akcji wyborczej we właściwy sposób”¹⁹.

Te dobrze znane fakty z biografii Jana Baczewskiego warte są przypomnienia chociażby z tego względu, by wskazać na inną prawidłowość, nieco zaskakującą w kontekście powyższych stwierdzeń. Otóż przez cały rok 1923 „Gazeta Olsztyńska”, mimo awersji do osoby Baczewskiego (dostrzegalnej nawet u Kazimierza Jaroszyka) systematycznie donosiła o aktywnej działalności poselskiej tego działacza, a nawet komentowała jego mowy.

Ze szczególną radością przyjęto pierwsze wystąpienie Jana Baczewskiego w sejmie pruskim, 8 maja 1923 roku²⁰. 19 maja „Gazeta Olsztyńska” przedrukowała z „Dziennika Berlińskiego” artykuł podkreślający historyczne znaczenie tego wydarzenia. „— Nareszcie więc, po pięciu latach ciszy, w dniu 8 maja br. zabrał głos w sejmie pruskim przedstawiciel ludności polskiej w Niemczech poseł Jan Baczewski. Po pięciu latach bezustannego karmienia opinii niemieckiej wiadomościami o rzekomych krzywdach ludności niemieckiej w Polsce, którymi zasypywano zagranicę, padły z trybuny sejmowej słowa, które przypomniały tej opinii i przypomniały niewątpliwie całemu światu, że tu w Niemczech mieszka i walczy o swoje prawa poważna mniejszość polska. — Mowy posła Baczewskiego były pierwszym przypomnieniem faktu, że Polacy tu są, że są nie tylko w Olsztynie, czy na Górnym Śląsku, ale w Westfalii i Berlinie, że narodowości swej nigdy się nie wyrzekną, jak nie wyrzekną się nigdy walki o swoje słuszne, kulturalne prawa. I to właśnie samo przypomnienie stanowi pierwszy, historyczny moment wystąpienia przedstawiciela ludności polskiej w Niemczech — — —”²¹.

14 czerwca „Gazeta Olsztyńska” donosi o nowym wystąpieniu Jana Baczewskiego w sejmie pruskim. Z relacji prasowej wynika, że poseł polski po

15 J. Baczewski, op. cit., ss. 116—117.

16 W. Wrześniński, *Ruch polski*, ss. 90—96.

17 Postawa Baczewskiego wzbudzała krańcowo odmienne reakcje niemieckiej prasy, por. J. Boenigk, op. cit., ss. 90—91.

18 *Z działalności posła p. Baczewskiego*, GO, 1923, nr 266.

19 W. Wrześniński, *Ruch polski*, s. 116.

20 *Pierwszy występ posłów polskich w sejmie pruskim*, GO 1923, nr 102; por. teksty przemówień Jana Baczewskiego zamieszczone w GO, 1923, nr 104. We *Wspomnieniach Warmiaka*, ss. 201—219 znajdujemy noty o pierwszych wystąpieniach posła polskiego na sejmie pruskim.

21 *Znaczenie wystąpienia polskiego w sejmie pruskim*, GO, 1923, nr 108.

raz pierwszy zabrał głos we wspólnym interesie polskiej i duńskiej mniejszości narodowej w Niemczech. Dodajmy, że polemika Baczewskiego z ówczesnym pruskim prezydentem ministrów Braunem (9 czerwca 1923 roku), o której pisała „Gazeta Olsztyńska”, zaowocowała na łamach tego pisma wyjątkowo dużą liczbą komentarzy, przedruków i dyskusji. Wprawdzie tekst napastliwego przemówienia Brauna dotarł do olsztyńskiej redakcji z pewnym opóźnieniem, ale ta filipika przeciwko Polakom doczekała się jednoznacznego osądu. Pisał bowiem „Obserwator” (K. Jaroszyk): „Czytałem krótkie sprawozdania prasy niemieckiej, która podkreślała słowo «geraubt». Nie wierzyłem, ażeby prezes ministrów pruskich miał się w ten sposób wyrazić o Polsce. Nie wierzyłem tym więcej, gdy się pojawiło tłumaczenie tej mowy w «Dzienniku Berlińskim», który pisał o «Zabieraniu przemocą mowy ojczystej» — Podły jest człowiek, podły jest naród, który odbiera dzieciom mowę ojczystą. Tak podły, po trzykroć podły. My to mówimy, my Polacy. Mówimy to śmiało wierząc, że w narodzie naszym nie ma ludzi tak podłych, którzy by mieli nadużywać swej władzy celem wynaradawiania dzieci mniejszości narodowych. Jesteśmy konsekwentni. Nie ma bowiem dwóch zdań pod tym względem. Dlatego żądamy ze spokojnym sumieniem, żądamy z naciskiem, ażeby tu w Prusach Wschodnich na Warmii, Powiślu i na Mazurach zmasowano jak najprędzej hańbę kulturalną przez zaprowadzenie nauki języka ojczystego dla dzieci polskich w szkołach. Niech republika zmyje jak najprędzej tę hańbę kulturalną cesarskich Niemiec”²².

Poselskie wystąpienie Baczewskiego w części końcowej zawierało pytania pod adresem prezesa rejencji olsztyńskiej von Oppena, który, zdaniem posła, był bezpośrednio odpowiedzialny za dyskryminowanie ludności polskiej na swoim terenie. „Gazeta Olsztyńska” komentuje zarówno polemikę Baczewski — von Oppen²³, jak również decyduje się na zamieszczenie „małego zapytania”, kierowanego w pruskim sejmie do prezydenta rządowego w Olsztynie. Memorandum, oprócz postulatu o wszczęciu dochodzenia przeciwko von Oppenowi, zawiera w punkcie trzecim pytanie: „Co zamierza ministerium państwowe uczynić przeciwko temu, aby w przyszłości prawa dotyczące wielkiego dobra kultury, z którego mają korzystać mniejszości narodowe nie były pogwałcone i w tak niesłychany sposób przed tą mniejszością zatajane?”²⁴. 11 czerwca 1923 roku w odpowiedzi na wywody Brauna, Stanisław Sierakowski, w imieniu posłów polskich, odczytuje w sejmie pruskim protest, którego fragmenty znajdują się również na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Czytamy w tym oświadczeniu następujące słowa: „Nas, jako niemieckich obywateli, nie powinno i nie można czynić odpowiedzialnym za to, co się dzieje w Polsce, lub też innym danym państwie. Reprezentujemy mniejszość w Niemczech mówiącą po polsku i jako tacy, mamy moralne prawo i etyczny obowiązek bronięcia wszelkimi środkami naszego języka i naszej kultury i czynienia starań, ażeby za pomocą odnośnych przepisów i statutów umożliwić im swobodny rozwój. Bez względu na napaści z jakiegokolwiek bądź strony na nas skierowane, będziemy zawsze i wszędzie spełniali bezwarunkowo ten obowiązek”²⁵.

²² Prezes ministrów pruskich Braun, GO, 1923, nr 136.

²³ Sprawy polskie w sejmie pruskim, GO, 1923, nr 128; por. tekst odpowiedzi Brauna na interpelację Baczewskiego, GO, 1923, nr 129.

²⁴ «Małe zapytanie» posłów polskich w sejmie pruskim, GO, 1923, nr 128.

²⁵ Mowa posła Jana Baczewskiego wygłoszona w sejmie pruskim dnia 9 6 1923, GO, 1923, nr 129.

Od lutego 1924 roku doniesienia o aktywnej działalności poselskiej Jana Baczewskiego ponownie wypełniają lamy „Gazety Olsztyńskiej”. W okresie kilkunastu miesięcy olsztyński dziennik drukować będzie systematycznie teksty oświadczeń i interpelacji Baczewskiego, umożliwiając czytelnikom zekwipowanie m.in. z najlepszymi mowami poselskimi tego działacza. 5 lutego 1924 roku „Gazeta Olsztyńska” donosi o dwóch „wielkich” przemówieniach Baczewskiego w Landtagu dotyczących szkolnictwa polskiego w Niemczech²⁶. Postulaty Baczewskiego, głoszone oficjalnie na forum pruskiego sejmiku, można uznać za kontynuację wytrwałej walki ZPwN i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech o polską szkołę, uwieńczoną częściowym powodzeniem dopiero w kwietniu 1929 roku²⁷.

8 lutego 1924 roku „Gazeta” przedrukowuje tekst pisma — podpisanego przez Jana Baczewskiego — pisma Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, do rządu pruskiego w sprawie naboru polskich nauczycieli. Był to odzew polskiej mniejszości narodowej w Niemczech na rozporządzenie rządowe o redukcji urzędników. Urzędnicy, którzy przekroczyli 60 lat otrzymywali emerytury, zaś tzw. urzędnicy nieetatowi byli zwalniani. Egzekwowanie tego przepisu mogło szczególnie zaważyć na liczbie polskich nauczycieli ludowych władających macierzystym językiem. Charakterystyczny jest krótki komentarz do tego oświadczenia Związku Polskich Towarzystw Szkolnych przedrukowany przez „Gazetę” z „Dziennika Berlińskiego”: „Według starożytnego przysłowia woda sącząc się po kropelce potrafi wyźłobić nawet kamień. Nie wątpimy też, że zgodnym wysiłkiem zdobędziemy szkolnictwo polskie w Niemczech. Chcielibyśmy jednak, aby list powyższy nie był w skutkach tylko kropelką. Zbyt długo tłumione dążenia ludzi wybuchają często z żywiołowo”²⁸.

W przemówieniach sejmowych Jana Baczewskiego na uwagę zasługuje m.in. stanowcze i konsekwentne przypominanie opinii publicznej o prawach przysługujących polskiej mniejszości narodowej. Znakomicie wykorzystując argument lojalności, głosił m.in. 28 czerwca 1924 roku, „przy etacie ministra sprawiedliwości”: „— Dlaczego Panowie mówicie zawsze o Polsce? Jesteśmy tutaj w Prusach i mamy z pruskim prawem i sprawiedliwością do czynienia. Jeżeli ja jako pruski obywatel zwracam się do pruskiego ministerstwa sprawiedliwości i w pruskim sejmie w obronie pruskich poddanych występuję i przy tym udać się miałem pod adres fałszywy, natenczas mogę tylko kiwając głową akta moje zapakować i milcząc miejsce moje opuścić. (Potakiwania na skrajnej lewicy)”²⁹.

W sierpniu 1924 roku „Gazeta Olsztyńska” podaje za „Nowinami Codziennymi” wiadomość o przybyciu Jana Baczewskiego i Stefana Szczepaniaka, sekretarza Związku Polaków w Niemczech do więzienia w Gliwicach. Poślowie polscy spotkali się z uwięzionymi rodakami, czekającymi już 6 miesięcy na rozprawę sądową, a postawionymi w stan oskarżenia z powodu „zdrady stanu”, z racji przynależności do Związku Powstańców. Strajk głodowy uwięzionych niewątpliwie przyspieszył przyjazd delegacji z Berlina. „Gazeta

²⁶ „Male zapytania” pisma Baczewskiego w sejmie pruskim, GO, 1924, nr 30.

²⁷ T. Filipkowski, Z. Lietz, op. cit., s. 13.

²⁸ O polskie sily nauczycielskie, GO, 1924, nr 33; por. też artykuł wstępny Czekać dłużej niestety nie możemy, GO, 1924, nr 37.

²⁹ Mowa pisma p. Jana Baczewskiego wygłoszona w sejmie pruskim w dniu 28 czerwca 1924 przy etacie ministra sprawiedliwości, GO, 1924, nr 152 (dokończenie z nr 151).

Olsztyńska” drukowała zarówno rozmowę z więźniami, jak i też podała treść „małego zapytania” Baczewskiego, kierowanego do prezydenta sejmiku pruskiego w Berlinie. Wypunktowane w nim zostały postulaty dotyczące terminu zasadniczej rozprawy oraz warunków egzystencji rodzin uwięzionych³⁰.

Na przełomie sierpnia i września 1924 roku, lista „śląskich” zapytań Jana Baczewskiego została rozszerzona. „Gazeta Olsztyńska” pisała o zainteresowaniu postą polskiego ofiarom napadów niemieckich nacjonalistów na ludność cywilną Górnego Śląska³¹, a następnie przedrukowała „małe zapytanie” na temat osobliwego zachowania się landratów wobec polskiej mniejszości na tym terenie. „Na Górnym Śląsku w najnowszym czasie podlegają wybory gminne wyjątkowemu traktowaniu ze strony władz, które sprzeciwiają się prawu. Wybrani przez wybory gminne sołtysi względnie ławnicy nie zostają przez landratów zatwierdzani, o ile należą do mniejszości polskiej. Stawiam pytania: 1. Jest rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych, dotyczące niezatwierdzenia komunistycznych zastępców gminy, rozszerzone także na członków mniejszości narodowych? Skoro nie, czy ministerstwo pociągnie do odpowiedzialności odnośnych landratów za ich nieprawne i sprzeciwiające się przepisom konwencyjnym postępowanie wobec wybranych członków mniejszości narodowych i spowoduje niezwłoczne zatwierdzenie?”³². Dwa dalsze „małe zapytania” dotyczące Śląska miały na celu powiadomienie opinii publicznej o kulisach działalności na tym terenie paramilitarnych organizacji niemieckich, m. in. Hilfsbund in Schlesien³³. O przykładach terroru takich organizacji — nie tylko na obszarze Górnego Śląska — wobec ludności polskiej, mówił Baczewski obszernie w dwóch swoich znakomitych wystąpieniach sejmowych 6 i 8 października 1924 roku. Oba były obszernie cytowane przez „Gazetę Olsztyńską”. Pierwszą mowę redakcja zatytułowała *Nasza wolność w Prusach* i drukowała w trzech kolejnych numerach³⁴. Drugą, w tłumaczeniu „Dziennika Berlińskiego”, pod tytułem *Posel Baczewski o policji pruskiej*, podała w dwóch odcinkach³⁵. Poważną część pierwszej poświęcił poseł polski działalności Ostdeutscher Heimatdienstu. „Organizacja ta — mówił — pracuje w ścisłej łączności z rejencją. Mnie osobiście dostały się do rąk tajne zarządzenia prezesa rejencji, skierowane do landratów, w których wyraźnie było powiedziane, że «Heimatdienstowi» należy podawać wiadomości o tych sprawach (Na ławach komunistycznych: słuchajcie! słuchajcie!), które są dostarczane rejencji o Związku Polaków przez szpiegów, lub kogokolwiek innego. Już choćby samo współpracownictwo rejencji z tego rodzaju organizacją wskazuje, że urzędy te nigdy nie przyznają mniejszości polskiej jej praw. Ale co gorsza, że ta sama rejencja popiera «Heimatdienst» państwowymi środkami, które i my, przynależni do mniejszości narodowych, musimy opłacać tak, że za własne nasze pieniądze jesteśmy zwalczani. Naczelnym prezydent Prus

30 «Małe zapytanie» posta p. Baczewskiego w sprawie uwięzionych rodaków na G. Śląsku, GO, 1924, nr 195.

31 «Małe zapytanie» posta p. Baczewskiego w sprawie napadów na polskich mieszkańców G. Śląska, GO, 1924, nr 202.

32 «Małe zapytanie» posta p. Baczewskiego, GO, 1924, nr 207.

33 Dwa «małe zapytania» posta p. J. Baczewskiego, GO, 1924, nr 245; por. także, «Prawa wyjątkowe przeciwko Polakom w Prusach». «Małe zapytanie» posta p. Jana Baczewskiego w sejmie pruskim, GO, 1924, nr 247.

34 *Nasza «wolność» w Prusach*. Mowa posta p. Jana Baczewskiego wygłoszona w dniu 6 i 8 października 1924 w sejmie pruskim, GO, 1924, nr 239—241.

35 *Posel Baczewski o policji pruskiej*, GO, 1924, nr 242—243.

Wschodnich i prezydent rejencji olsztyńskiej dawali do dyspozycji większe sumy pieniężne wschodniopruskiemu «Heimattienstowi» (Słuchajcie! słuchajcie!) —»³⁶.

Dopiero w marcu roku następnego interpelacje Baczewskiego znalazły oficjalne odbicie w niemieckich dokumentach, m. in. wydanych przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych, Severinga. Niestety nie znalazły zrozumienia i potwierdzenia w żadnym z czterech wyjaśnień, przedrukowanych następnie przez „Gazetę Olsztyńską”³⁷. Minister zaprzeczył stanowczo współpracy Heimattienstu z olsztyńską rejencją. „Wschodnioniemiecki «Heimattienst» — informował — jest organizacją, która służy wspieraniu niemieckich celów kulturalnych. Rząd w sposób zdecydowany ganiłby urzędników, którzy by sieli nienawiść i niezgodę między spokojną różnojęzyczną ludnością. Dotychczas wypadki tego rodzaju nie są rządowi znane”. W kilka miesięcy później, w kolejnym „małym zapytaniu” Baczewski na przykładzie gospodarza Połomskiego ze Straszewa w powiecie sztumskim, ofiary kilkakrotnych napałów, wyjaśnił mechanizm zastraszania polskiej mniejszości narodowej w Prusach Wschodnich. „Jeżeli się nazwiska sprawców stwierdzi, natenczas celem uniewinnienia oskarżonych nagina się i przekręca fakty, ażeby wstrzymać postępowanie karne. Jeżeli zaś nazwisk sprawców podać nie można, natenczas ze strony prokuratury nie czyni się nic celem wyśledzenia tychże. Następujące wstrzymanie postępowania karnego z lakoniczną uwagą: «Sprawców wykryć nie zdołano». Jeżeli do oskarżenia dołącza się dowody, wtenczas «giną» takowe z aktów sądowych”³⁸.

Począwszy od roku 1926, „Gazeta Olsztyńska” zaczęła, równoległe do interpelacji poselskich Baczewskiego, drukować wystąpienia innego posła polskiego w sejmie pruskim, ks. Czesława Klimasa. Zapytania tego przedstawiciela środowiska śląskiego nie były, być może, w całości tak błyskotliwe i stylistycznie dopracowane, jak wystąpienia Jana Baczewskiego, nie można im jednak odmówić rzetelności. Widać to już wyraźnie na przykładzie „małego zapytania” w sprawie rodziny Józefa Stolota z Sieroty, w powiecie gliwickim, której władze policyjne uniemożliwiły zakup ziemi³⁹. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Niemiec, Grzesiński, odpowiadał na interpelację Klimasa w stylu znanym z wcześniejszych wyjaśnień Severinga: „Twierdzenie zawarte w interpelacji, jakoby na Górnym Śląsku, jak również w ogóle na obszarach pogranicznych Prus dokonywane były codziennie bezpodstawne aresztowania obywateli mniejszości polskiej oraz jakoby przy aresztowaniach tych czyniony im był bez żadnych dowodów zarzut zdrady stanu — sprzeczne jest z rzeczywistością. Wskazane imiennie w interpelacji aresztowania dokonane zostały wskutek silnego podejrzenia o szpiegostwo na rzecz Polski.

36 GO, 1924, nr 241.

37 Odpowiedzi na «małe zapytania» p. posta Jana Baczewskiego, GO, 1925, nr 84.

38 Nasza «wolność» w Prusach Wschodnich, GO, 1925, nr 198; por. nadto artykuły: Poseł polski p. Jan Baczewski stawil wniosek o ukaranie redaktora «Martenburger Zeitung» za podburzanie do gwałtów, GO, 1925, nr 211, Poseł polski w sejmie pruskim w obronie wschodniopruskich Litwinów, GO, 1925, nr 218, Działalność mniejszościowa postów polskich na sejm pruski, GO, 1926, nr 250, Panie Ministrze, prosz się o jasną odpowiedź! «Małe zapytanie» posta Baczewskiego, GO, 1926, nr 270, «Małe zapytanie» posta p. Baczewskiego w sejmie pruskim, GO, 1926, nr 293.

39 Nasze sprawy w sejmie pruskim. «Małe zapytanie» ks. Klimasa, GO, 1926, nr 45; W obronie inwalidów pracy, wdów i sierot. Interpelacja posta księdza Klimasa, GO, 1926, nr 279.

O aktach samowoli, mających na celu sterroryzowanie mniejszości polskiej nie może być mowy — sąd odrzucił przyznanie im odszkodowania za wycierpiany areszt, ponieważ uznał, że nie zachodzą przez prawo wymagane okoliczności —”⁴⁰. 13 listopada 1926 roku ks. Klimas interpelował u pruskiego ministra oświaty w sprawie zachowania się dwóch nauczycieli: Schoppy i Violi wobec dzieci polskich w Małym Staniszczu (powiat strzelecki), donosząc m. in.: „Karali kilkakrotnie w czasie pauz za używanie języka polskiego. M. in. kazali oni za karę stać wspomnianym dzieciom przez całą pauzę pod drzewem kasztanu i także przed ustępami, z twarzą zwróconą do ustępów”⁴¹. Zdawkową odpowiedź, na polecenie ministra oświaty podpisaną przez niejakiego Kaestnera, redakcja „Gazety Olsztyńskiej” opatrzyła ironicznym komentarzem: „Schoppa i Viola mogą tedy nadal robić z dzieckiem polskim, co im się żywnie podoba. Może w języku niektórych uczonych niemieckich ma to być sposób przyciągania ludności polskiej do «kulturalnej wspólnoty niemieckiej». W naszym języku czyny obu pedagogów są i pozostaną nadal najgorszego rodzaju szykanami, skierowanymi przeciwko mniejszości polskiej”⁴².

1 września 1927 roku Związek Mniejszości Narodowych przedłożył rządowi Rzeszy memoriał, w którym domagał się m. in. tworzenia szkół publicznych z językiem wykładowym mniejszości. Pod koniec tego roku na Warmii zaczęto prowadzić lekcje w języku polskim⁴³. Intensyfikacja dążeń do nauki w języku narodowym znalazła wyraz także w działalności postów polskich. W tym okresie swoje wystąpienia poświęcali oni niemal wyłącznie szkołom i oświacie. Jeszcze raz powróciła kwestia języka polskiego, używanego przez dzieci na przerwach między lekcjami w niemieckiej szkole. Baczewski zwracał się do pierwszego prokuratora Rzeszy w sprawie nauczyciela Fisahna, który nawet to miał dzieciom za złe. Z komentarza „Gazety” można poznać treść odpowiedzi urzędowej na pismo Baczewskiego: „Jeżeli oskarżony nauczyciel — tłumaczył się prokurator — który dopiero przed niedawnym czasem zajął swoje stanowisko i dlatego dzieci nie znał, zawezwał dzieci, ażeby także podczas pauzy, jeżeli on znajdzie się w pobliżu, możliwie nie mówiły po polsku, ażeby on słyszał, co mówią i ażeby dzieci mogli lepiej poznać, natenczas tego zarządzenia w interesie wychowania dzieci ganić nie można”⁴⁴. W dwóch kolejnych interpelacjach poruszał Baczewski kwestię praw religijnych dla polskiej mniejszości narodowej. Obie zostały wywołane zdarzeniami w powiecie złotowskim. Pierwsza dotyczyła sporu mieszkańców wsi Podrózna z władzami administracyjnymi o przyłączenie do gminy, w której mogliby uczestniczyć w nabożeństwie odprawianym po polsku⁴⁵. Tematem drugiej interpelacji był konflikt wokół osoby nauczyciela, Leona Kowalkowskiego z Zakrzewa, któremu po przejściu na protestantyzm władze kościelne odebrały prawo nauczania religii katolickiej. Obojętność władz pruskich na ten fakt wzbudziła zastrzeżenia Baczewskiego. „Fakt, że nauczyciel Kowalkowski jeszcze dziś, w sześć lat po przyrzeczeniu, z wiedzą i wolą rejencji w Pile — donosił Baczewski

40 Odpowiedź na interpelację ks. posta Klimasa, GO, 1926, nr 293.

41 Niewinni prześladowcy dzieci polskich, GO, 1927, nr 43.

42 Ibidem, por. także artykuł Jak p. minister odpowiada na zapytania naszych postów, GO, 1927, nr 271.

43 Por. B. Koziełto-Poklewski, W. Wrzesiński, op. cit., ss. 108–163.

44 Ratuśmy dzieci polskie, GO, 1927, nr 57; por. Dzieci nie mogą uczyć się prywatnie po polsku, GO, 1927, nr 110.

45 Germanizacja przez sztuczny podział gminy kościelnej, GO, 1927, nr 107.

marszałkowi sejmowi pruskiego w Berlinie — nadal urzęduje przy katolickiej szkole w Zakrzewie, dowodzi, że rejencja w Pile nie zamierza przenieść w rzeczywistości nauczyciela Kowalkowskiego ze szkoły katolickiej w Zakrzewie — — Rejencja w Pile postępowaniem swym sprzeciwia się artykułom 148 i następnym konstytucji Rzeszy, na mocy których uwzględnić należy uczucia osób innej wiary w szkole i w nauce”⁴⁶.

Od stycznia 1928 roku, „Gazeta Olsztyńska” systematycznie zaczęła zamieszczać publikacje dotyczące położenia niemieckiej mniejszości narodowej w południowym Tyrolu⁴⁷. Przypadek dziejowy zrzucił, że teraz Niemcy zaczęli dopominać się o te same prawa dla swoich ziomków, o które przez lata walczyli Polacy, z miernym zresztą skutkiem. Znakomicie tę nieoczekiwaną analogię wykorzystał Jan Baczewski w kolejnym świetnym przemówieniu wygłoszonym w pruskim sejmie 15 marca 1928 roku. „Gazeta Olsztyńska” drukowała jego wystąpienie pięć dni później, pod tytułem *Polacy w Niemczech i Niemcy w Tyrolu południowym*: „Skarżycie się na zakaz używania języka ojczystego w szkołach ludowych, na wycofanie niemieckich książek szkolnych — mówił polski poseł, dodając — Nazwijcie mi polskie książki szkolne, które są używane w szkołach polskiej mniejszości w Prusach Wschodnich czy na Pograniczu. Nazwijcież mi w ogóle polską szkołę mniejszościową w tych okręgach. Nazwijcież mi jedną jedyną średnią czy wyższą szkołę w całych Niemczech, która należałaby do polskiej mniejszości. Skarżycie się, że w południowym Tyrolu nauka religii nie jest udzielana w mowie ojczystej. Tak moje Panie i Panowie, jak sprawa wygląda tutaj? Dnia 17 lutego wypowiedziałem w dwóch zdaniach, że spośród 150 000 dzieci w wieku szkolnym o języku ojczystym — polskim, nie więcej jak dwustu udziela się naukę religii w języku ojczystym, a więc nie więcej jak jednemu procentowi. Jeśli tego rodzaju stosunki panują tutaj, wówczas nie rozumiem, jak można się oburzać na zwalczanie Niemców w południowym Tyrolu — — Dopiero wówczas, gdy naród niemiecki nauczy się, iż swoich własnych obywateli, iż mniejszości narodowe wewnętrznych granic musi traktować sprawiedliwie, po ludzku, dopiero wówczas naród ten będzie miał prawo podnosić swój głos dla swych braci, którzy w innych państwach w ten sposób nie mają być traktowani”⁴⁸.

Udostępnianie szerszej publiczności polskich interpelacji to nie tylko przyczynę do poznania całokształtu działalności ZPwN. „Małe zapytania” oraz mowy sejmowe Baczewskiego i Klimasa w sposób naturalny przyczyniały się do rozwoju publicystyki zamieszczanej na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Przynosiły bowiem bogactwo tematyki i wytyczały podstawowe nurty narodowej dyskusji o należne prawa mniejszości w Niemczech.

PUBLICYSTYKA KONFRONTUJĄCA POŁOŻENIE MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE I POLSKIEJ W NIEMCZACH

Powyższa tematyka zdominowała w sposób zdecydowany wszelkie formy wypowiedzi publicystycznej, jakie spotkać można w „Gazecie Olsztyńskiej”

⁴⁶ Z Złotowskiego, GO, 1927, nr 166.

⁴⁷ *Nas wynaradawiają, a Niemców przed wynaradawianiem bronią. Kwestia Tyrolu południowego*, GO, 1928, nr 23; *Tyrol i my*, GO, 1928, nr 58; *Późno, ale nie za późno, ażeby się poprawić*, GO, 1928, nr 64.

⁴⁸ *Polacy w Niemczech i Niemcy w Tyrolu południowym*. Mowa posła Baczewskiego w sejmie pruskim, GO, 1928, nr 67.

w latach 1921—1928. W latach 1921—1922 asumptem do dyskusji nad prawami Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce stały się przykłady terroru i szyskan wobec polskiej mniejszości narodowej, pozostającej po przegranych plebiscycie na ziemi ojców i dziadów⁴⁹. 4 stycznia 1921 roku „Gazeta Olsztyńska” przedstawia opinii publicznej sprawę zwrotniczego kolejowego, Pauliny z Tyłży. Z udostępnionego przez sekretariat Związku Polaków w Olsztynie dokumentu wynika, że bezpośrednim powodem zwolnienia tego Polaka z pracy były jego sympatie narodowe, wykazywane m.in. udziałem w zebraniach i uroczystościach polskich. Paulinie przedstawiono dowody zebrane skrzętnie przez wschodniopruski Heimatdienst, w świetle których został formalnie oskarżony o uprawianie polskiej propagandy. „Oto jaskrawy dowód równouprawnienia, jakiego doznają Polacy pod rządem pruskim. Za co wydalono p. Paulinę ze służby państwowej. Za to iż wypełniał traktatem wersalskim, podpisanym przez rząd niemiecki, zagwarantowane mu prawo, za to iż wypełniał swoje obywatelskie obowiązki — — Cóż na to nasze władze? Sądzymy, iż natychmiast postarają się o cofnięcie tego dziwackiego ukazu. Najciekawszy jest fakt, że p. Paulina nie był polskim działaczem i na żadnej liście polskiej nie figurował i nie figuruje”⁵⁰.

W miarę upływu czasu coraz częściej na łamach „Gazety Olsztyńskiej” ukazywały się podobne publikacje apelujące równocześnie o interwencję zgodnie zresztą z ustaleniami wersalskimi. Z tych relacji dowiadujemy się nazwisk nie tylko ofiar, ale i prześladowców. Do zwolnienia Pauliny przyczynili się bezpośrednio urzędowy strzelec połowy Mazuch i nauczyciel Jeschinowski w Starym Marcinkowie. W „akcji” przeciwko Sanderowi i jego rodzinie⁵¹ znów popisał się oberlandjäger Mazuch. Stolotów z Górnego Śląska szyskanował nauczyciel Brudny⁵², a dzieci polskie w szkole w Szafaldzie nauczyciel Fisahn⁵³. Niejaki Gehrman z Szafaldy, po pijanemu, zdemolował polską ochronkę⁵⁴. Nazwisko kierownika „Rolandschule” w Hamborn-Neumuehle, Hausbecka, jak również nazwisko miejscowej nauczycielki, Bock, odnajdujemy w piśmie prezesa Związku Towarzystw Szkolnych, Jana Baczewskiego, do pruskiego ministra oświaty. Bezpośrednim powodem protestu był wydany przez wymienionych nauczycieli zakaz uczestniczenia w polskich lekcjach prywatnych⁵⁵. Z kolei żandarm Kordowski w Wiśniewce, w powiecie złotowskim, rozwiązał posiedzenie miejscowego Towarzystwa Młodzieżowego⁵⁶.

Stałym elementem wszelkich komentarzy redakcyjnych „Gazety Olsztyńskiej”, wywołanych przykładami niemieckiego terroru, było porównywanie położenia mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech. W roku 1923 na łamach pisma znajdujemy cykl artykułów pod znamennym tytułem *My w Niemczech i oni w Polsce*. Szczególnie dużo miejsca w tych publikacjach zajmują polemiki z artykułami zamieszczanymi w „Deutsche Rundschau in Polen”. Na uwagę zasługuje komentarz „Gazety Olsztyńskiej” do artykułu

49 W. Wrzesiński, *Geneza Związku Polaków w Niemczech*, Przegląd Zachodni, 1962, nr 4, ss. 276—277.

50 *Ciekawy dokument*, GO, 1921, nr 2; por. podobną sprawę zwolnienia robotnika Józefa Bauera z Kaborna, przedstawioną przez GO w artykule *Ciekawe* 1921, nr 183.

51 *Cóż to ma znaczyć?*, GO, 1922, nr 53.

52 *Nasze sprawy w sejmie pruskim*, GO, 1926, nr 45.

53 *Ratujmy dzieci polskie*, GO, 1927, nr 57.

54 *Terror niemiecki na Warmii*, GO, 1927, nr 116.

55 *Dzieci nie mogą uczyć się prywatnie po polsku*, GO, 1927, nr 110.

56 *Taktyka władz wobec mniejszości polskiej*, GO, 1927, nr 287.

Um polnischen Schulen (nr 110), zawierającego skargi na szkolnictwo niemieckie w Polsce. „Oni muszą mieć nawet niemieckie szkoły dla dzieci polskich w Dziąldowskim, Odolanowskim, Kępińskim, Ostrzeszowskim — odpowiada „Gazeta Olsztyńska” w artykule wstępnym — a potem możemy my wystąpić i żądać praw naszych w Niemczech — My tymczasem chcemy mieć choć to, co oni w Polsce już mają. Jeżeli zaś nam dadzą w Niemczech wszystko, co nam się po sprawiedliwości należy, natenczas będziemy wdzięczni. A gdy nam dadzą więcej jak mają Niemcy w Polsce, natenczas wyraźnie oświadczamy to narodowi polskiemu i wezwiemy go, ażeby dał Niemcom te same prawa, które my Polacy tutaj w Niemczech mamy. Nie będziemy nawet tak długo czekali, aż u nas nastąpią pod tym względem «vollkommen einwandfreie Zustände»”⁵⁷. Przekonanie, że władze niemieckie obdarzą mniejszość polską w Niemczech takimi uprawnieniami w zakresie oświaty, prasy, religii, jakich oczekują dla swoich rodaków w Polsce dość długo obowiązywało w publicystyce „Gazety Olsztyńskiej”. Lansowaniu tej tezy służyły zarówno artykuły własne, jak przedruki. Stanisław Prószyński w artykule *Na właściwszą drogę!* (przedruk z „Gazety Porannej”) tak kończy prezentację polemiki posła Baczewskiego z posłem Kochem: „Jeżeli rząd polski zastosuje w stosunku do Niemców najszlachetniejszą i w tym względzie zasadę prawa międzynarodowego, może i sprawa szkół polskich w Niemczech posunie się wreszcie naprzód. Zasadą tą jest «Jakie prawa mają Polacy w Niemczech, takie też prawa winni mieć Niemcy w Polsce» i odwrotnie. Będzie wolno otwierać w Niemczech chociaż polskie szkoły prywatne, to będzie wolno Niemcom otwierać niemieckie szkoły w Polsce. Nie będzie wolno, to nie —”⁵⁸.

To przekonanie o skuteczności oddziaływania rządu polskiego na postępowanie władz niemieckich znajdowało wyraz także w listach czytelników „Gazety Olsztyńskiej”. „Powiadają — pisał jeden z nich — że o nas tu Polska zapomniała, że gdyby Polska pozamykała szkoły niemieckie tak długo, aż Niemcy nam tutaj szkoły polskie dadzą, to by już szkoły polskie u nas dawno były. (Zupełnie słusznie! Red.). To być może. Ale gdy my się sami o to głośno upominać będziemy to i Polska usłyszy i nam nie da utonąć w niemieckim morzu”⁵⁹. Konfrontacja praw dwóch mniejszości: polskiej i niemieckiej przybierała na łamach „Gazety Olsztyńskiej” różne formy wypowiedzi. Były to m.in.: przedruk listu pewnego Polaka z niemieckiej części Górnego Śląska, zamieszczony pierwotnie w centrowej „Germanii”⁶⁰, polemika „O obserwatora” z artykułem „Volksblattu” olsztyńskiego, skierowanym przeciwko ZPwN i bezpośrednio przeciw „Gazecie Olsztyńskiej”⁶¹, apel o przyjazd posłów z Polski do Prus Wschodnich, wywołany wiadomością o planowanym wyjeździe przedstawicieli sejmu pruskiego na tereny polskie zamieszkałe przez mniejszość niemiecką⁶², przedruk i komentarz do artykułów „Deutsche Rundschau in Polen”⁶³.

57 *My w Niemczech i oni w Polsce*, GO, 1923, nr 112.

58 Stanisław Prószyński, *Na właściwą drogę*, GO, 1923, nr 148; por. nadto *Niemcy w Polsce i my w Niemczech*, GO, 1923, nr 151; *My w Niemczech i oni w Polsce*, GO, 1923, nr 174; K. Kierski, *Szkolnictwo niemieckie w Polsce*, GO, 1923, nr 168.

59 *Głosy ludu warmińskiego*, GO, 1923, nr 159.

60 *Centrowa «Germania» i sprawa polskiej mniejszości narodowej w Niemczech*, GO, 1923, nr 162.

61 *Krzyżacka taktyka antypolska w Prusach Wschodnich*, GO, 1923, nr 167.

62 *Prosimy posłów z Polski, aby do nas przyjechali*, GO, 1923, nr 168.

63 *Faryzeusze niemieccy w Polsce*, GO, 1923, nr 178.

W artykule *Problemat mniejszości narodowościowej*⁶⁴ pada zasadnicze pytanie: kto przynależy do mniejszości narodowej polskiej? Za „Dziennikiem Berlińskim” redakcja powtarza: „Jako najważniejszy moment uznać musimy przeświadczenie przekonanie danego osobnika, że jest Polakiem. To przeświadczenie powinno być dla nas tłem, na którym odbijać się winien przynajmniej jeden moment dalszy. Takie momenty są alternatywne —wspólność pochodzenia i wspólność języka. Musimy uwzględnić tych, którzy są przeświadczenia i pochodzenia polskiego, a nie mówią po polsku i tych, którzy są przeświadczenia polskiego, spolonizowani może już od pokoleń, mówiący po polsku, a są obcoplemiennego pochodzenia —”⁶⁵.

Pewne posunięcia władz polskich wobec tamtejszej mniejszości niemieckiej wywołały naturalnie gwałtowną kampanię antypolską w prasie niemieckiej. „Gazeta Olsztyńska” przedrukowała najpierw artykuł z „Weichsel-Zeitung” (nr 177) napisany z powodu zamknięcia niemieckiego seminarium nauzczyelskiego w Łodzi⁶⁶. Dwa tygodnie później przedstawiła czytelnikom reakcję prasy niemieckiej na wiadomość o rozwiązaniu w Polsce Deutschtumsbundu⁶⁷. O kulisach działalności tej organizacji informowała za „Kurierem Poznańskim”: „Do czego «Deutschtumsbund» zmierzał, ujawnił nieopatrnie pastor Pilligmann w Lesznie, który był oświadczył publicznie, że celem «Deutschtumsbundu» jest oderwanie tzw. kresów zachodnich Polski i przyłączenie ich do Rzeszy. W myśl tego «Deutschtumsbund» podtrzymywał w obywatelach polskich niemieckiego pochodzenia wierność ku państwu niemieckiemu i jednym ze środków do tego prowadzących było tzw. wynagrodzenie za wierność, wypłacane przez organizację. Otrzymywali je m. in. koloniści niemieccy w Polsce, którzy mieli się bronić do ostateczności przeciw zarządzeniom władz polskich w celu ich wysiedlenia —”⁶⁸.

W styczniu 1924 roku na łamach „Gazety Olsztyńskiej” odżywa ponownie drażliwa kwestia wysiedleń Niemców z Polski⁶⁹. „Obserwator” w artykule *Ataki «Heimatdienst» przeciw nam* apeluje o możliwie wszechstronną analizę tego wydarzenia. „Emigracja Niemców z Polski wymaga wyświeślenia ze strony osób znających sytuację i my w tych sprawach chętnie osobom kompetentnym i sprawie naszej przychylnym głosu użyjemy. Prosimy atoli nie operować frazesami w rodzaju «européischer Skandal», «die deutscher Bevölkerung ich rechtlos», «Beraubung von Kirchengemeinden ihrer Geistlichen», «die Vergewaltigung der Deutschen schreit zum Himmel», itd. To demagogia, nic więcej”⁷⁰.

Dwukrotnie w sprawie wydalania obywateli niemieckich z Polski redakcja „Gazety Olsztyńskiej” posługiwała się przedrukami z „Kuriera Poznańskiego”⁷¹. W kampanii prasowej, wyjaśniającej polskiemu czytelnikowi właściwe tło tych bulwersujących wydarzeń, nie zabrakło, w drugiej połowie roku 1924, stenogramów z przemówień sejmowych. Najpierw w „Gazecie Olsztyń-

64 Przedruk z „Dziennika Berlińskiego”, cz. 1, GO, 1923, nr 177; cz. 2, GO, 1923, nr 178.

65 Cyt. z GO, 1923, nr 178.

66 Do, ut des, GO, 1923, nr 179.

67 *Przeciwno Związkiowi Polaków w Niemczech*, GO, 1923, nr 194.

68 *Niewinny «Deutschtumsbund»*, GO, 1923, nr 204.

69 *Wojna wydaleń* (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1924, nr 17.

70 *Ataki «Heimatdienst» przeciwno nam*, GO, 1924, nr 20.

71 *Wydalania obywateli niemieckich z Polski*, GO, 1924, nr 25. *O wstrzymanie wydaleń obywateli niemieckich w Polsce*, GO, 1924, nr 28; por. nadto, *Stuszne uwagi* (przedruk z „Katolika”), GO, 1924, nr 128; *Uczony węgierski o mniejszościach w Polsce*, GO, 1924, nr 149.

skie” spotykamy zapis odpowiedzi posła Bigońskiego na interpelację niemieckiego posła Kroniga z Łodzi, zawzięcie atakującego polską politykę wewnętrzną. „Napadacie panowie Niemcy — odpowiadał poseł reprezentujący chrześcijańską demokrację — na polską policję i twierdzenie, że ona was prześladuje, szpieguje, szykanuje. Nie przytoczyliście konkretnych wypadków. A czy moglibyście wskazać chociaż jeden wypadek podobny do tych, jakie miały miejsce dawniej w Niemczech? Czy możecie powiedzieć, żeby policja polska rozpędzała pogrzeby, jak to miało miejsce w Kastrop, gdzie policja niemiecka rozpędziła kondukt żałobny, dlatego tylko że w kondukcie byli Sokoli w maciejówkach? Czy wam gdziekolwiek policja polska rozpędzała zebrania lub zabawy, rąbiąc drzwi do sal toporami, jak to miało miejsce w Niemczech, w Oberhauscie? — Czy policja polska zmusiła jakiegokolwiek Niemca w Polsce do opuszczenia domu, do mieszkania w wozie cygańskim, jak to zrobiła policja niemiecka ze sławnym Drzymałą?”⁷²

Na szerokim tle spraw polskich rozpatrywała problematykę kształcenia dzieci Niemców — nie posiadających obywatelstwa polskiego — Zofia Sokolnicka w obszernym przemówieniu sejmowym 1 lipca 1924 roku. „Gazeta Olsztyńska” przedrukowała to wystąpienie⁷³, odważnie wyróżniając te fragmenty, w których Sokolnicka optowała za całkowitym zlikwidowaniem nadobowiązkowych świadczeń na rzecz szkolnictwa niemieckiego, a zaoszczędzone w ten sposób fundusze postuluowała przeznaczyć dla najbardziej „— bezpośrednio zagrożonych pruską kulturą, pruską konspiracją i pruskim odwetem” ziem Rzeczypospolitej. Polemizował z jej postulatami poseł niemiecki Utta („Gazeta Olsztyńska” z 19 lipca), domagając się m. in. oddania zarządu szkolnictwa mniejszości w ręce przedstawicieli tych mniejszości. Głos Utty doczekał się na łamach pisma dwukrotnej krytyki. Wyjaśniono sprawę rzekomego prześladowania dzieci niemieckich w szkole w Orłowie (pow. lipnowski, woj. warszawskie), o czym mówił również poseł niemiecki⁷⁴. Następnie postulaty niemieckiej mniejszości w Polsce wywołały słowa przesycone gorzką ironią w artykule *Równi z równymi*. „My — Polacy w Niemczech — traktowani jesteśmy jako obywatele drugiej klasy, pozbawieni faktycznie możliwości istnienia jako narodowość. Bez szkół, bez możliwości używania języka ojczystego, prześladowani i terroryzowani nie tylko na polu narodowym i kulturalnym, ale i społecznym i gospodarczym, podjęliśmy walkę o równość obywatelską. Skromniejsi jesteśmy, niż Niemcy w Polsce”⁷⁵.

Coraz częściej na łamach „Gazety Olsztyńskiej” pojawiały się zarzuty o świadomym zaniedbywaniu interesów polskiej mniejszości narodowej w Prusach przez władze Rzeczypospolitej, o znikomym zainteresowaniu prasy polskiej losami Polaków na Warmii, Mazurach, Śląsku⁷⁶. Jednocześnie poważne

⁷² Czy się uciska Niemców w Polsce, GO, 1924, nr 154; por. też Rzeczypospolita Polska wobec swych mniejszości (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1924, nr 157; Jak się przedstawia sprawa kolonistów niemieckich w Polsce, GO, 1924, nr 161; Prasa mniejszości narodowych w Polsce, GO, 1924, nr 169; Najbliższe zadania (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1924, nr 174; Dola Polaków w Niemczech (przedruk z „Polaka”), GO, 1924, nr 215; Zmiany w położeniu niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce, GO, 1924, nr 218; Bądź dumny, żeś jest Polakiem (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1924, nr 86.

⁷³ Szkolnictwo niemieckie w Polsce, GO, 1924, nr 164, cz. 1; nr 165, cz. 2.

⁷⁴ Jak wygląda «prześladowanie» Niemców w Polsce w świetle faktów, GO, 1924, nr 178.

⁷⁵ Równi z równymi, GO, 1924, nr 167.

⁷⁶ Do prasy polskiej w Polsce, GO, 1924, nr 167; Związek opieki nad Polakami zakordonowanymi (przedruk z „Dziennika Poznańskiego”), GO, 1924, nr 183; O opiekę nad Polakami zakordonowanymi (przedruk z „Dziennika Poznańskiego”), GO, 1924, nr 189.

zaniepokojenie wzbudzała ofiarność niemiecka na cele kulturalne ich ziomków w Polsce⁷⁷. Relacje z różnych stron Niemiec przekonywały czytelników „Gazety”, że prawa mniejszości polskiej na obszarze Rzeszy są z czasem coraz bardziej ograniczane⁷⁸. Potwierdzały to kolejne antypolskie ustawy wyjątkowe i dekrety skierowane przeciwko mniejszościom narodowym zamieszkującym Niemcy⁷⁹. Jest rzeczą zdumiewającą, że w takich niesprzyjających okolicznościach redakcja „Gazety Olsztyńskiej” za wszelką cenę unikała artykułów o charakterze napastliwym i szowinistycznym. Jedynym argumentem w walce z niemiecką propagandą były systematycznie zamieszczane relacje z Polski, mówiące prawdę o życiu mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej. Do tego typu publicystyki zaliczyć wypada np. list Edwarda Turowskiego⁸⁰, spisany na trasie „z Polski do Olsztyna”, korespondencję młodego Warmiaka, podnoszącą równouprawnienie Niemców w Polsce⁸¹, list M. Ropolskiego do prasy śląskiej⁸² czy relację innego Warmiaka, przebywającego czasowo w Polsce, który zauważył m.in. takie sceny obyczajowe: „W Toruniu Polacy i Niemcy zbudowali salę do ćwiczeń gimnastycznych. Ćwiczą Polacy i Niemcy. Niemcy mają swoją komendę niemiecką, nikt im tam nie przeszkadza i nawet się z Polakami bardzo dobrze zgadzają. Są tam szkoły niemieckie, byłem także na nabożeństwie w kościele katolickim dla Niemców w Plocku i nigdzie nie zauważyłem, ażeby w Polsce Niemców jako obywateli drugiej klasy traktowano. W święto nasze narodowe, 3 maja, Niemcy pracowali, zwozili obornik, orali, a nikt im nawet tego za złe nie brał. A więc nie wiercie Warmiacy, jeżeli wam tam opowiadają, że Niemcom w Polsce krzywdą się dzieje⁸³”.

Obchody rocznicy uchwalenia konstytucji 3 Maja, o czym wspominał w liście Warmiak, miały wśród Polaków zamieszkujących Niemcy bogatą tradycję, czego dowody znajdujemy na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Pismo donosiło o corocznych uroczystych spotkaniach Polaków na początku maja⁸⁴. Msza odprawiona w kościele katolickim w Królewcu z okazji święta 3 Maja stała się nawet przedmiotem interpelacji ze strony Deutsche Volkspartei w 1927 roku⁸⁵.

⁷⁷ *Olbrymie sumy zbiera się w Niemczech na cele kulturalne Niemców w Polsce*, GO, 1924, nr 231; *Oflarność niemiecka na cele kulturalne Niemców w Polsce*, GO, 1924, nr 232.

⁷⁸ *Pałaca sprawa*, GO, 1924, nr 238; tamże, *Polacy poza granicami Rzeczypospolitej* (przedruk z „Dziennika Poznańskiego”); *Centrum chce zguby Polski i zgermanizowania ludności polskiej w Prusach*, GO, 1924, nr 242; *Der Drang nach Osten*, GO, 1924, nr 247; *Kwestia mniejszości narodowych*, GO, 1924, nr 268; *Polacy w Westfalii* (przedruk z „Dziennika Poznańskiego”), GO, 1924, nr 298.

⁷⁹ *Nowe ustawy wyjątkowe przeciwko Polakom w sejmie pruskim*, GO, 1924, nr 252; *Panie Lukassowitzi...* (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1924, nr 270; *Ohydry program niemieckich nacjonalistów*, GO, 1924, nr 273; *My i oni. Kilka słów w Nowym Roku pod adresem Niemców u nas i Niemców w Polsce*, GO, 1925, nr 2; *Uwagi, które są także na czasie*, GO, 1925, nr 23; *Dwie miary* (polemika z „Deutsche Allgemeine Zeitung”), GO, 1924, nr 280.

⁸⁰ *Kilka słów pod adresem Niemców w Polsce*, GO, 1924, nr 186.

⁸¹ *List młodego Warmiaka*, GO, 1925, nr 57.

⁸² *Śląsk Opolski. Do prasy w Polsce piszą*, GO, 1925, nr 227.

⁸³ *Warmiak o Polsce*, GO, 1926, nr 259; por. *Mniejszość narodowa niemiecka w Polsce* (przedruk z „Kurieria Polskiego”), GO, 1925, nr 141; *Bracia i młodzi przyjaciele*, GO, 1927, nr 102.

⁸⁴ *Obchód 3-go Maja w Berlinie*, GO, 1925, nr 105; *Konkurs majowy Związku Polaków w Niemczech*, GO, 1927, nr 105; *Obchód Konstytucji 3-go Maja*, GO, 1927, nr 108; *Obchód 3 Maja w Olsztynie*, GO, 1927, nr 115.

⁸⁵ *Pod przęgierz*, GO, 1927, nr 103; *Królewiec przeciwko Mszy św. odprawionej w kościele katolickim z okazji Święta Trzeciego Maja*, GO, 1927, nr 104; *Sprawa królewiecka*, GO, 1927, nr 105; *Polenkoller*, GO, 1927, nr 112.

Jakby dla skonfrontowania życia Niemców w Polsce, redakcja „Gazety Olsztyńskiej”, poczynając od roku 1926, coraz częściej zamieszczała relacje z życia berlińskiej Polonii⁸⁶. Na stałe weszły też do repertuaru pisma artykuły i korespondencje ilustrujące położenie polskich robotników w Niemczech⁸⁷. W listopadzie 1927 roku na jubileuszowym zjeździe Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu uchwalono tekst telegramu do polskich robotników w Bochum, przedrukowany następnie przez „Gazetę Olsztyńską”: „Zebrani w Poznaniu na obchodzie 25-letniej rocznicy ZZZP szczęśliwi, że święto to danym nam jest z woli Opatrzności obchodzić w Wolnej Polsce, łączymy się w tej chwili uroczystej z braćmi naszymi pozostającymi za granicą i ślemy Wam zapewnienie, że nigdy o Was nie zapomnimy i że oddaleni od nas i granicą odcięci, jesteście sercem naszym tym bliżsi. Wytrwajcie i wysoko trzymajcie sztandar Zjednoczenia, by przez nie utrzymać mowę i wiarę Waszych ojców, a przyjdzie i dla Was dzień wyzwolenia”⁸⁸.

Od połowy 1928 roku nasila się w „Gazecie” liczba publikacji sygnalizujących wzmocnienie sił niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce⁸⁹. Równocześnie nie brakuje doniesień o postępującej germanizacji Polaków zamieszkujących Niemcy⁹⁰. W tej beznadziejnej, choć szlachetnej walce, redakcja „Gazety Olsztyńskiej”, szukając argumentów dla swoich racji, chętnie wykorzystywała poglądy Niemców, a nawet nadała pewien rozgłos wystąpieniu Mussoliniego, poświęconemu mniejszościom narodowym w Niemczech⁹¹.

Na przełomie lat 1927 i 1928, w okresie poprzedzającym zdradę Machta i wybory majowe, doszło niewątpliwie do przewartościowania przynajmniej

⁸⁶ *List z Berlina*, GO, 1926, nr 41; *List z Berlina*, GO, 1926, nr 279; *List z Berlina*, GO, 1927, nr 104.

⁸⁷ *Dwie miary*, GO, 1927, nr 41; *Robotnik polski w Niemczech*, GO, 1927, nr 265; *Nędza robotnika a organizacja zawodowa*, GO, 1927, nr 286; *Centrum nie było, nie jest i nie może być nigdy zastępcą polskiego robotnika*, GO, 1927, nr 268; *Komunikat Konsultatu Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie o robotnikach przybyłych do Niemiec*, GO, 1928, nr 23; *Proces o pobicie robotników polskich na niemieckim Pomorzu*, GO, 1928, nr 90.

⁸⁸ *Robotnik polski w kraju braciom na obczyźnie*, GO, 1927, nr 268.

⁸⁹ *Wieczór parlamentarny dla Niemców zagranicznych* (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1925, nr 108; *Szkolnictwo niemieckie w województwie śląskim*, GO, 1927, nr 120; *Dwulicowa gra*, GO, 1927, nr 280; *Żywioł niemiecki w Polsce i wybory*, GO, 1928, nr 4; *Niemieckie organizacje w Polsce* (przedruk z „Epoki”), GO, 1928, nr 30; *Brak słońca. Niemcy i mniejszości niemieckie*, GO, 1928, nr 40.

⁹⁰ *Naprzód*, GO, 1925, nr 189; *Piękny gest p. ministra Stresemanna. Puste słowa zamiast praw dla mniejszości narodowych*, GO, 1926, nr 47; tamże, *Autonomia dla mniejszości narodowych w Niemczech?* (przedruk z „Kurierza Poznańskiego”); *Niemieckie plany niszczenia polskości w Prusiech*, GO, 1926, nr 249; *Nasze zadania*, GO, 1926, nr 285; *Niemczenie w Wschodnich Prusach*, GO, 1927, nr 49; *Ratujmy dzieci polskie*, GO, 1927, nr 87; *Z parafii purdziej*, GO, 1927, nr 116; *Bolesna sprawa*, GO, 1927, nr 118; *Dokąd idziesz Warmio?*, GO, 1927, nr 181; *Taktyka władz wobec mniejszości polskiej*, GO, 1927, nr 287; *Rząd Rzeszy a nasze żądania mniejszościowe* (przedruk z „Katolika”), GO, 1928, nr 28; *W sprawie naszej pracy w Niemczech*, GO, 1928, nr 30; *Dobrowolna germanizacja* (przedruk z „Katolika”), GO, 1928, nr 52; *Taktyka władz wobec mniejszości polskiej*, GO, 1928, nr 59; *My chcemy Boga!*, GO, 1928, nr 60; *Zaczyna się ...*, GO, 1928, nr 84.

⁹¹ *Prezydent Calonder o szkole mniejszości polskiej na G. Śląsku*, GO, 1925, nr 83; *Sakrileg. Niemiec dr Morocutti o mowie ojczystej i ochronie mniejszości narodowościowych*, GO, 1925, nr 151; *Sprawiedliwy Niemiec o Niemcach*, GO, 1928, nr 85; *Walka z ks. Muckermannem*, (przedruk z „Kurierza Poznańskiego”), GO, 1927, nr 281; *Odwážny głos kapłana* (przedruk z „Die Menschheit”), GO, 1928, nr 1; *Niemcy w obronie nauki religii w ojczystym języku*, GO, 1928, nr 40; *Wystąpienie Mussoliniego znalazło odbicie w artykułach: Walka o artykuł 113*, GO, 1926, nr 41; *Mussolini-Stresemann*, GO, 1926, nr 48; *Nowe położenie w sprawie mniejszościowej w Niemczech* (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1926, nr 55; *W krajnie czarnego krzyża*, GO, 1926, nr 48.

niektórych elementów działalności niemieckiej Polonii⁹². W publicystyce „Gazety Olsztyńskiej” pojawiają się pytania nowe, niespotykane w latach poprzednich, np. dotyczące wiedzy przeciętnego Niemca na temat Polski i Polaka⁹³, tradycji kulturalnej naszego kraju⁹⁴. Częstsze stają się apele o zachowanie godności narodowej⁹⁵. W artykule *Byliśmy i będziemy* redakcja stwierdza wprost: „To prawda, zmieniła się w republice niemieckiej forma narodowościowego ucisku. Ale tylko forma. Ucisk ten jednak, stosowany tylko innymi środkami, trwa nadal. O «prawach» dla nas nie może być właściwie mowy! Istnieją wprawdzie obietnice, że je dostaniemy, ale cała kwestia posuwa się żółtym krokiem, a jeszcze nie wiemy, czy prawa, które otrzymamy, nie będą prawami na papierze. Każdy ubytek głosów naszych przy wyborach różnego rodzaju wywołuje, zwłaszcza wśród nacjonalistów, objawy szczerej radości. Nacjonalizmowi niemieckiemu wydaje się, że przejdzie jeszcze lat dziesięć, a pozostanie z nas garść zaledwie. Nie nauczyła go widać niczego historia!”⁹⁶. Biorąc pod uwagę wymienione okoliczności redakcja „Gazety Olsztyńskiej” w artykułach własnych i przedrukach kreuje nowy typ przedstawiciela polskiej mniejszości narodowej w Niemczech⁹⁷.

POŁOŻENIE INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W NIEMCZECH

26 stycznia 1924 roku z inicjatywy Związku Polaków w Niemczech odbył się w Berlinie zjazd przedstawicieli mniejszości narodowych z całej Republiki Weimarskiej, na którym doszło do ukonstytuowania się Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech. Przez cały ubiegły rok „Gazeta Olsztyńska” swoimi publikacjami przygotowywała niejako grunt do nawiązania ważnej współpracy Polaków, Litwinów, Duńczyków, Serbołużyczan, Fryzów, którym los przeznaczył powojenne Niemcy jako stałe miejsce pobytu. „Mężem opatrnościowym” tego porozumienia przedstawiciele poszczególnych mniejszości czynili Jana Baczewskiego, który pierwszy, w swojej słynnej mowie sejmowej 9 czerwca 1923 roku, apelował o przyznanie praw mniejszości duńskiej w Niemczech⁹⁸. O polsko-duńskim zbliżeniu pisała zarówno prasa niemiecka⁹⁹, jak i prasa mniejszości duńskiej w Niemczech. „Gazeta Olsztyńska” przedruk z „Neue Flensburger Zeitung” opatrzyła własnym komentarzem: „Porozumienie polsko-duńskie zrodziło się w poczuciu wspólnie zagrożonych interesów i w poczuciu konieczności wspólnej ich obrony. Szerzeniem nienawiści nie zajmowali się tutaj Polacy i nie dla tych celów podali ręce Duńczykom i podadzą je każdej narodowości uciskanej. Szerzenie nienawiści jest wy-

92 *Jaskółki wiosenne czyli głosy rozsądku w sprawach ukształtowania stosunków pomiędzy Polską a Niemcami*, GO, 1927, nr 43; *Umowa emigracyjna z Niemcami*, GO, 1927, nr 278; *Język polski w wyższych uczelniach niemieckich*, GO, 1928, nr 98.

93 *W Polsce i w Niemczech*, GO, 1927, nr 167; *Uwagi o kwestii narodowej w Niemczech*, GO, 1927, nr 257.

94 *Czcij ojca i matkę Twoją!*, GO, 1928, nr 65.

95 *Więcej godności*, GO, 1927, nr 290.

96 *Byliśmy i będziemy*, GO, 1927, nr 286.

97 *Typ Polaka w Niemczech*, GO, 1927, nr 260; *Więcej taktu i charakter*, (przedruk z „Gazety Gdańskiej”), GO, 1927, nr 272.

98 *Sprawy polskie w sejmie pruskim*, GO, 1923, nr 128; *Polska rabuje Niemcom mowę ojczystą i ojczystą?*, GO, 1923, nr 129; por. W. Wrzesiński, *Ruch polski*, ss 96–99.

99 *Duńczycy i Polacy czyli prześladowana niewinność*, (przedruk z „Deutsche Allgemeine Zeitung”), GO, 1923, nr 134.

łącznym przywilejem większości opinii niemieckiej, zarażonej jadem szowinizmu narodowego. Ludność polska przekonana jest, że w tej walce nienawiści i słuszości, prędzej czy później słuszość zwycięży”¹⁰⁰.

8 września 1923 roku delegacja Związku Polaków w Niemczech na czele z dr. Kaczmakiem udała się do Flensburga dla przeprowadzenia rozmów z Duńczykami. Przedstawicielom obu mniejszości zależało na wypracowaniu wspólnego programu obrony przed germanizacją¹⁰¹. „Gazeta Olsztyńska”, przekazując wrażenia delegatów polskich z pobytu w centrum duńskiego ruchu narodowego, tak zakończyła relację: „— pobyt we Flensburgu nasuwał nam wciąż szereg refleksji, refleksji smutnych. Widzieliśmy tę mniejszość, która w całości liczy zaledwie około 20 tysięcy i musieliśmy mimo woli porównywać stosunki nasze, mniejszości polskiej, której liczba jest nieznacznie mniejsza od liczby ludności całego państwa, które stoi za mniejszością duńską. To porównanie musiało wypaść najfatalniej. Co powiedzą Duńczycy, kiedy przyjadą oglądać nasz, nad wyraz skromny, ubogi dorobek?”¹⁰².

Szczególnie dużym uznaniem wśród Duńczyków i Fryzów cieszyła się aktywna i skuteczna działalność poselska Jana Baczewskiego. „Gazeta Olsztyńska” przedrukowała list z pozdrowieniami od zarządów związków: szlęzwickiego Duńczyków i fryzysko-szlęzwickiego — w chwili, gdy Baczewski jako reprezentant Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech został wybrany do sejmiku pruskiego¹⁰³. W roku 1926 Baczewski poparł na forum parlamentu Rzeszy sprawę niejakiego dr. Ravna, Duńczyka, weterana wojennego, któremu władze niemieckie odebrały notariat¹⁰⁴. Pod koniec roku 1927, w okresie wyraźnego kryzysu działalności Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech¹⁰⁵, „Gazeta Olsztyńska” przedrukowała z „Hamberger Fremdenblatt” notatkę pod tytułem *Preussische Zuschuesse an daemischen Privatschulen*. Stanowi ona dowód, że rząd niemiecki, faworyzując szczególnie duńską mniejszość narodową, dążył z premedytacją do rozbitcia solidarności mniejszościowej w Niemczech. Pierwszym przedsięwzięciem w tym kierunku było wydanie dla szkół duńskich tzw. „Minderheitenverordnung der preussischen Staatsregierung”, w myśl którego dla otwarcia publicznej szkoły ludowej potrzebne było zgłoszenie 24 dzieci. Następnie rząd pruski uczynił ustępstwo dla prywatnych szkół duńskich w Niemczech, wyznaczając zapomogę w wysokości 40 marek rocznie dla każdego dziecka. „Tym się tłumaczy to uprzywilejowanie mniejszości duńskiej — komentuje „Gazeta Olsztyńska” — jeżeli się zważy zwłaszcza, iż jest to mniejszość germańska, za którą stoi autorytet państwa neutralnego, którego opinia o mniejszościowej polityce Rzeszy mogą być bardzo nieprzyjemne i znajdują szeroki oddźwięk w opinii zagranicznej”¹⁰⁶.

100 Z powodu polsko-duńskiego zbliżenia, GO, 1923, nr 135; por. *Sprawy polskie w sejmiku pruskim. Poseł Baczewski żąda równych praw dla wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech*, GO, 1923, nr 138; ibidem, «Lojalne» wykonywanie 113 artykułu konstytucji Rzeszy wobec mniejszości duńskiej (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”).

101 W. Wrzesiński, *Ruch polski*, s. 97; tenże, *Ze Studjów*, s. 39; J. Baczewski, *Wspomnienia*, s. 159.

102 W centrum duńskiego ruchu narodowego, GO, 1923, nr 208; por. *Prawa i cele mniejszości narodowych w Niemczech* (przedruk z „Neue Flensburger Zeitung”), GO, 1923, nr 212; *Duńczycy o bloku mniejszości* (przedruk z „Dziennika Berlińskiego”), GO, 1924, nr 84.

103 *Duńczycy i Fryzowie do posta p. Jana Baczewskiego*, GO, 1925, nr 5.

104 *Jedna z krzywd naprawiona*, (przedruk z „Der Schleswiger”), GO, 1926, nr 271.

105 por. W. Wrzesiński, *Ruch polski*, ss. 138—140.

106 *Rozbijanie solidarności mniejszościowej*, GO, 1927, nr 271.

Równie duże zainteresowanie „Gazety Olsztyńskiej” towarzyszyło sytuacji Litwinów w Rzeszy. Znamienna była jednakże ewolucja dziennikarskich doniesień na ten temat: od pełnej aprobaty działalności przedstawicieli tej mniejszości, aż do zaniku publikacji na ten temat. Wynikło to z konkretnej sytuacji społeczno-politycznej wewnątrz Niemiec, jak i poza ich granicami¹⁰⁷.

W roku 1923 na łamach „Gazety Olsztyńskiej” pojawiały się doniesienia o germanizowaniu Litwinów w Prusach Wschodnich¹⁰⁸ i apele o utworzenie wspólnego frontu przeciwko systemowi narodowego wyniszczenia¹⁰⁹. Publikacje olsztyńskiego dziennika przedrukowywały i komentowały „Gazeta Gdańska” i „Dziennik Berliński”. „Dziennik” swój komentarz kończył aluzją do ówczesnych stosunków polsko-litewskich: „— my tutaj w Niemczech mamy nasze cele i nasze zadania, które pomimo nieporozumień Polski z Litwą kontynuowane być muszą. Nie możemy czekać na nową unię lubelską, jeżeli nam tutaj Polakom i Litwinom dach pali się nad głową”¹¹⁰. Podobnie, jak w przypadku mniejszości duńskiej w Niemczech, publicyści „Gazety Olsztyńskiej” już w 1923 roku sygnalizowali przygotowywanie przez rząd Republiki Weimarskiej wyrafinowanego systemu wzniecania antagonizmów między poszczególnymi mniejszościami. „Obserwator” w artykule *Polnishes Ränkespiel na Litwie*, będącym reakcją na dywagacje „Ostpreussische Zeitung” z 4 listopada 1923 roku, ukazywał kulisy jątżenia wokół potencjalnego porozumienia Polaków i Litwinów: „Ślepy kijem namaca, że to schlebianie i kadzenie Litwinom ma na celu nie dobro narodu litewskiego, ale interes własny nacjonalistów wschodniopruskich, którzy dysharmonię pomiędzy Litwą i Polską pogłębiają. Oni wiedzą dobrze, czego chcą. Oni nawet Litwinów serdecznie nienawidzą. Potrzebują jednakże Litwinów i dlatego im schlebają. Nie sądzimy, ażeby Litwa była tak naiwną i przez syreny nacjonalistyczne złudzić i skusić się pozwoliła. Litwa z nieprzyjaciółmi da sobie radę, ale od takich przyjaciół niechaj ją Pan Bóg zachowa!”¹¹¹. W maju 1924 roku zaczęły ukazywać się w „Gazecie” artykuły i komentarze dotyczące antypolskiej polityki rządu Litwy¹¹². Automatycznie ograniczyły one, niemal do minimum, publicystykę na temat wewnętrznych relacji polskiej i litewskiej mniejszości w Niemczech. Apogeum doniesień na temat prześladowań Polaków na tzw. Litwie kowieńskiej przypadło na październik 1927 roku¹¹³. Nie zabrakło także listów stałych czytelników „Gazety Olsztyńskiej”, poświęconych temu konfliktowi. Jeden z korespondentów, podpisany „Rejtan warmijski”, polemizując z artykułem zamieszczonym w „Vossische Zeitung”, widzi genezę zatargu litewsko-polskiego w określonej polityce Niemiec: „Zważywszy teraz, że Niemcy swej mniejszości polskiej nie chcą dać należnych jej praw, jako i w ogóle nie uznają nas za mniejszość narodową, ale nas chcą wytepić — czyż byliby oni zdolni wyordować prawa mniejszościowe dla Polaków na Litwie, zgasić nienawiść, któ-

107 Por. W. Wrzeziński, *Na swoim i wśród obcych. Z życia Polaków w Niemczech międzywojennych*, Katowice 1971, ss. 18–24.

108 *Feinde im Lande selbst*, GO, 1923, nr 238.

109 *Germanizacja Mazurów i Litwinów w Prusach Wschodnich*, GO, 1923, nr 235.

110 *Germanizacja Mazurów i Litwinów w Prusach Wschodnich*, GO, 1923, nr 244.

111 *„Polnishes Ränkespiel” na Litwie*, GO, 1923, nr 252; por. nadto: *Zaprzęstwo i zdrada*, GO, 1923, nr 248; *Mazur Katschinski (?) przeciwko Litwinom*, GO, 1923, nr 281; *Przeciwko mowie polskiej i litewskiej w Prusach Wschodnich*, GO, 1927, nr 45.

112 *Szalone pomysły Litwy*, GO, 1924, nr 123; *Dokuczliwy sąsiad*, GO, 1924, nr 149.

113 *W obronie naszych braci*, GO, 1927, nr 239; *Polska i Litwa*, GO, 1927, nr 249.

ra oni sami rozżarzyli? Czyż to nie jest ironią? Gdyby może Polacy za to pośrednictwo dali Niemcom Pomorze, a Litwinom Wilno, to przy podpisywaniu aktu porozumienia trwałaby zgoda Litwy i Prus z Polską, a potem tym większy nastalby terror i prześladowania Polaków na Litwie i w Niemczech¹¹⁴.

Ciekawy materiał publicystyczny, poświęcony mało znanej serbołużyckiej mniejszości narodowej w Niemczech, ukazywał się w „Gazecie Olsztyńskiej” w latach 1923—1926. Najpierw olsztyński dziennik zaprezentował swoim czytelnikom „Serbske Nowiny. Dzenik za serbski lud”, wychodzący w Budziszynie. W artykule wstępnym, przedrukowanym z tego pisma, wyróżniono m. in. fragmenty o wystąpieniu Jana Baczewskiego na rzecz mniejszości narodowych w Niemczech¹¹⁵. W grudniu 1923 roku omówiono memoriał Serbołużyczan wysłany do rządu pruskiego, a zawierający żądania nauki w języku ojczystym. „Swój” opatrzył te postulaty komentarzem: „Stosunki lużyckie podobne są do naszych stosunków. Lużycanie mają słusność, jeżeli żądają nauki języka ojczystego w szkole i to bez względu na stanowisko rodziców i dozorców szkolnych. Dzieci lużyckie i nasze dzieci germanizowano nie pytając się o wolę rodziców, a teraz mają rodzce decydować czy ich dzieci mają pobierać naukę w ojczystym czy w obcym języku? Gdzież tu logika? Jeżeli najstawniejsi pedagogowie oświadczają się za nauką w ojczystym języku, natenczas któż śmie przeczyć tej zasadzie?”¹¹⁶. Do popularyzacji wiedzy o życiu serbołużyckiej mniejszości narodowej w Niemczech „Gazeta” wykorzystwała m. in. korespondencje „Dziennika Berlińskiego” z Budziszyna¹¹⁷. Na uwagę zasługuje stała polemika publicysty „Gazety” z częstymi atakami prasy niemieckiej na poszczególne mniejszości narodowe. Szczególne uznanie budzi reakcja bezpośrednio po zakończeniu III kongresu Mniejszości Narodowych w Genewie, z którego, jak wiadomo, niemieckie mniejszości narodowe wystąpiły. Polemizując z artykułem H. Pischkego, zamieszczonym we wrześniu 1927 roku w „Senftenburger Generalanzeiger”, w którym autor próbował skompromitować Związek Mniejszości Narodowych, „Gazeta Olsztyńska” pisze: „Wszystkiemu temu winni są, oczywiście, Polacy w Niemczech, którzy wspólnie z Duńczykami i Wendami stworzyli Związek Mniejszości Narodowych, skonstruowali mniejszość fryzyjską i litewską, aby potem urządzić «Kleinkrieg» przeciw Niemcom. — — Ponieważ zaś Polska prowadzi przeciwko swym mniejszościom «eine raffiniert grausame Politik», ponieważ wobec tego kongres i cała polityka mniejszościowa jest jej niepotrzebna, stąd dla p. Pischke jest już jasne, iż cały Związek jest niczym innym jak tylko «Die vorgeschobene Truppe des polnischen Westmarkenvereins» — — Insynuacje p. Pischkego — mamy nadzieję — pozostaną zwykłą musztardą po obiedzie wyprodukowaną w firmie «Senftenburger Generalanzeiger»¹¹⁸.

114 *Listy czytelników «Gazety Olsztyńskiej»*. Litwa i Polska, GO, 1927, nr 249.

115 *Serbołużycanie w Budziszynie*, GO, 1923, nr 254; por. *Serbowie lużyccy o znaczeniu przedstawicielstwa mniejszości narodowych w sejmie pruskim*, GO, 1925, nr 15.

116 *Serbowie lużyccy w obronie swoich praw narodowościowych*, GO, 1923, nr 282; por. *Lużycanie nie chcą zginąć w morzu niemieckim*, GO, 1925, nr 299.

117 *Ogólne zebranie «Domowiny»*, GO, 1925, nr 117.

118 *Co pisze p. Pischke?*, GO, 1927, nr 219; por. *Błok mniejszości narodowych w Niemczech*, GO, 1924, nr 78; *Z tygodnia* (polemika z artykułem *Duszpasterstwo wśród mniejszości językowych*), GO, 1927, nr 60; *Równouprawienie*, GO, 1928, nr 31.

PROBLEMATYKA NARODOWEJ SZKOŁY I RELIGII

Szkolnictwu polskiemu w Niemczech w okresie międzywojennym poświęcono w ostatnich latach wiele cennych publikacji¹¹⁹. Rozpatrywanie tego tematu w niniejszym artykule utrudnia wytyczona cezura lat 1921—1928, dopiero bowiem 31 grudnia 1928 roku rząd pruski uchwalił ordynację dotyczącą uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej. Weszła ona w życie z dniem 21 lutego 1929 roku po wydaniu przez Ministerstwo Nauki, Sztuki i Oświecenia przepisów wykonawczych¹²⁰. Zatem materiał tu prezentowany stanowi tylko tło decydujących przygotowań do otwarcia na Warmii polskich szkół, co nastąpiło, jak wiadomo, 10 kwietnia 1929 roku¹²¹.

Poważną część publicystyki „Gazety Olsztyńskiej”, poświęconej szkolnictwu mniejszości narodowych w Niemczech, stanowiły odezwy i apele do dzieci i rodziców, także do księży i władz pruskich. Tego typu publikacje pojawiały się długo przed utworzeniem w Olsztynie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię¹²². Odezwy Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, głównie ze względu na swoją aktualność i intencje, mogą być traktowane jako typowy przykład publicystyki interwenującej¹²³. We wrześniu 1923 roku „Gazeta” zamieściła apel do młodych Polek, sygnowany przez „Powiślanina”, agitujący za: werbowaniem członków do towarzystw polskich, propagowaniem polskiego śpiewu i gier towarzyskich, zbieraniem ofiar dla pracującej inteligencji. W rozwinięciu drugiego punktu „Powiślanin” pisał: „Pieśni polskich mamy pod dostatkiem, aby móc wszędzie i zawsze, kiedy tylko chęć do śpiewania przyjdzie, się nimi posłużyć, wypowiedzieć w nich nasze uczucia. Otóż, Polki, śpiewajcie. Usłyszysz to wasz towarzysz, wasza towarzyszka i pociągniona czarem pieśni zaczniesz też śpiewać — Co dotyczy gier towarzyskich, to winniśmy zaprowadzić w miejsce gier niemieckich nasze gry polskie. Tym Polkom, które mają już swych wielbicieli radzę, by zachęcały ich do klubów sportowych polskich. Jak to pięknie widzieć «swego chłopca», gdy uporczywie i z wyczeraniem walczy przy bramce, lub, gdy godnie swych przodków, pysznie na koniu kłusuje!”¹²⁴. W październiku 1923 roku zainaugurowano nowy cykl „oświatowy”. W artykułach, pod wspólnym tytułem *Brońmy ołtarzy i ognisk domowych!*¹²⁵, uwagę redakcji i czytelników zajmowały na równi problemy oświaty i religii, w kontekście specyficznych warunków istniejących dla mniejszości narodowych w Prusach Wschodnich. Chętnie wykorzystywano listy czytelników. „Brońmy księży naszych przed napaściami [olsztyńskiego „Volkblattu”], garnijmy się do nich i módlmy się, aby Pan Bóg więcej Duchownych polskich natchnął — Módlmy się o to, ażeby ci Duchowni, co nas odpychają, którzy nam zabraniają lub utrudniają modlić się po polsku, ażeby i oni

119 Por. Wykaz źródeł i literatury, w: B. Koziełło-Poklewski, W. Wrzesiński, op. cit., ss. 253—258.

120 T. Filipkowski, Z. Lietz, op. cit., s. 12.

121 Por. T. Musioł, *Życie kulturalno-oświatowe Polonii niemieckiej w latach 1920—1939*, Kultura i Społeczeństwo, 1971, nr 2.

122 O polskie szkoły, GO, 1921, nr 13.

123 Zachęta — ale do walki, GO, 1923, nr 130.

124 Do młodych Polek. Powiślanin, GO, 1923, nr 198.

125 *Brońmy ołtarzy i ognisk domowych!*, GO, 1923, nr 221; *Brońmy ołtarzy i ognisk domowych!*, GO, 1923, nr 230; por. też publikacje wcześniejsze: *Ratujmy dzieci!*, GO, 1923, nr 104; *Chcemy szkół polskich, chcemy nauki języka polskiego w szkole*, GO, 1923, nr 157; *Głosy ludu warmińskiego*, GO, 1923, nr 159; *Lud nasz żąda nauki języka polskiego w szkołach*, GO, 1923, nr 164.

poznali, że po polsku mówiący lud, choć ich szanuje jako kapłanów, z bolesnym sercem patrzy na to, jak niesprawiedliwie jest traktowany. Módlmy się, ażeby ci Duchowni byli dobrymi pasterzami, ażeby przyciągnęli do siebie owieczki Pana Jezusa nie zważając na to, czy te owieczki są polskiej czy też niemieckiej narodowości —”. Podpisał to J. Ch...ki, Warmiak”¹²⁶. W kolejnym liście młody członek parafii klebarskiej wskazywał na coraz bardziej ograniczone prawa polskiej mniejszości narodowej w Prusach Wschodnich: „Przed wojną i podczas wojny było tylko co czwartą niedzielę niemieckie nabożeństwo z niemieckim kazaniem i śpiewaniem. Teraz jest niemieckie nabożeństwo co drugą niedzielę z niemieckim kazaniem i śpiewem. Jak jest niemieckie nabożeństwo, to Polacy Niemcom nie przeszkadzają. Lecz na polskim nabożeństwie, gdy organista zacznie na organach grać *Do Ciebie odwieczny Panie*, to zniemczona i podburzona przez hakatę młodzież śpiewa *Hier liegt vor deimer Majestät*. Śpiew się pomiesza i wreszcie Polacy przestaną śpiewać. (Dlaczego? Red.). Rzadko kiedy śpiewa się inne”¹²⁷. Cennym uzupełnieniem problematyki oświatowej i religijnej były polemiki z prasą pruską lub dziennikami niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Podważano np. wywód redaktora Gutschego z „Deutsche Rundschau in Polen”, głoszący, że Polacy dopuszczają się „Kulturschande” i „rabują” dzieciom niemieckim mowę¹²⁸. W tej walce o uratowanie jednego chociażby dziecka polskiego spod zachłannego wpływu niemczyzny, redakcja olsztyńska chętnie posługiwała się argumentami uznanych autorytetów w dziedzinie kultury i oświaty¹²⁹. Bardzo często korzystała także z odpowiadających jej intencjom artykułów, m.in. „Dziennika Berlińskiego”¹³⁰, „Katolika”¹³¹, „Polski Zachodniej”¹³². W roku 1927 pojawiły się w „Gazecie Olsztyńskiej” własne, bardzo ciekawe pod względem merytorycznym, artykuły poświęcone położeniu dziecka polskiego w Niemczech. Padają rzeczowo uargumentowane postulaty o potrzebie nauki dwóch języków: „Dziecko polskie u nas musi znać język ojczysty i musi znać język niemiecki. Nauka dwóch języków nie przeszkadza dziecku i ujemnie na rozwój umysłowy dziecka nie wpływa. Dziecko znające język ojczysty lepiej się uczy po niemiecku, aniżeli dziecko, które znajomości ojczystego języka nie posiada. Najlepiej zaś uczy się po niemiecku dziecko, które umie czytać i pisać po polsku i potem dopiero uczy się po niemiecku. Doświadczenia takie poczyniono w Poznańskim i w Prusach Zachodnich, gdzie przed wojną dzieci polskie przeważnie uczyły się lepiej od dzieci niemieckich”¹³³.

W artykułach na tematy szkolne „Gazeta Olsztyńska” zaczyna akcentować elementy stanowiące novum w programach oświatowych polskiej mniejszości narodowej. Przede wszystkim wzrasta troska o zachowanie uswójco-

126 *Listy od przyjaciół*, GO, 1923, nr 132; por. *Quo vadis?*, GO, 1923, nr 127.

127 *Listy od przyjaciół*, GO, 1923, nr 234; *Ratujmy dzieci, ratujmy młodzież naszą*, GO, 1923, nr 246; *Bronimy ołtarzy i ognisk domowych! List spod Sząbarka*, GO, 1923, nr 258; *Rodzice polscy, nie zaniedbujcie dzieci waszych*, GO, 1926, nr 81; *Listy czytelników «Gazety Olsztyńskiej»*, GO, 1927, nr 80.

128 *Tagung des Landesverbandes deutscher Lehrer und Lehrerinnen in Polen*, GO, 1923, nr 157.

129 Dwukrotnie wykorzystwała „GO” artykuły K. Kierskiego. 1923, nr 174, nr 176; H. K. Lewandowskiego, 1923, nr 175; J. Suchowiaka, 1923, nr 271.

130 *O szkolnictwo polskie*, GO, 1924, nr 33; *O szkołach mniejszości niemieckich w Polsce*, GO, 1924, nr 301.

131 *Uczcie działki wasze czytać i pisać po polsku*, GO, 1926, nr 285.

132 *Język duszą narodu*, GO, 1927, nr 115.

133 *Dzieci polskie i nauka języka polskiego*, GO, 1927, nr 115.

nych tradycją, rdzennie narodowych, wartości¹³⁴. Czyniąc grudzień 1927 roku miesiącem działy szkolnej „Gazeta” po raz pierwszy podnosi do rangi symbolu Matkę-Polkę¹³⁵, przypisując jej jednocześnie ogromną rolę w edukacji narodowej¹³⁶. Poszczególne numery grudniowe przynosiły motta, np. „Matko-Polko! Wychowuj swe dziecko w przywiązaniu do narodu polskiego i świętej wiary katolickiej”. Publikowano też bardzo konkretne programy oświatowe, możliwe do realizacji w ograniczonych warunkach życia mniejszości narodowej. Oto jedna z „wytycznych”, wyróżniona przez Centralę Związku Polaków w Niemczech, w kwietniu 1927 roku: „Towarzystwa polskiej młodzieży urządzają dla młodzieży, która ma się poświęcić jakiemu zawodowi, bądź też już swój zawód ma, specjalne zebranie uświadamiające ją o konieczności pogłębienia wiedzy zarówno w swoim przedmiocie, jak wiedzy ogólnej drogą samokształcenia. Terenem takiego wspólnego samokształcenia winny być związki młodzieży polskiej. Towarzystwa młodzieży stać się winny ośrodkiem towarzyskim i pracy kulturalno-narodowej młodzieży polskiej. Skupiać w sobie musi młodzież płci obojga. Do tych towarzystw winni być począwszy od kwietnia wciągani również ci spośród młodzieży polskiej, którzy już wstąpili do towarzystw młodzieży niemieckiej”¹³⁷.

Ważną rolę przypisywano wyjazdom do Polski polskich dzieci mieszkających na stałe w Niemczech¹³⁸.

W roku 1927 stać już było redakcję na syntetyczną ocenę dorobku w dziedzinie edukacji narodowej polskiej mniejszości w Niemczech. Naturalnie nie mogły to być podsumowania napawające optymizmem. Więcej w nich było troski o oblicze dnia następnego i świadomości ogromu utrudnień, których na co dzień dostarczało życie Polaków w Niemczech¹³⁹. Coraz częściej też autonomię szkolną sytuowano na tle ogólnej polityki mniejszości narodowych. „Mniejszość polska musi nabrać tego przekonania, że uczęszczanie dzieci polskich do szkół polskich, czy na lekcje języka polskiego, nie nałoży na nią — jak to niestety, wciąż jest jeszcze — wobec władz, czy swych niemieckich współobywateli piętna swego rodzaju moralnej przestępczości wobec państwa i narodu niemieckiego. Obawy na ten temat nie istniałyby, gdyby mniejszości polskiej nadane zostały prawa mniejszościowe. W tym wypadku uregulowana byłaby nie tylko dziedzina szkolna. Państwo w sprawach mniejszościowych musiałoby wówczas przyznać mniejszości rolę współtwórczą we wszystkich dziedzinach. Dziś mniejszość tej roli nie posiada”¹⁴⁰.

POLEMIKI Z SZOWINISTYCZNĄ PRASĄ NIEMIECKĄ

Przegląd materiału dotychczas prezentowanego pozwala ustalić listę pism niemieckich najczęściej cytowanych i krytykowanych w tym okresie przez

134 *O Warmio moja miło!*, GO, 1927, nr 250; *Stój! polska Warmio! I zastanów się, dokąd idziesz!*, GO, 1927, nr 255.

135 *Rola Matki-Polki w naszym społeczeństwie*, GO, 1927, nr 282.

136 *Wychowanie narodowe*, GO, 1927, nr 284.

137 *Jakie projekta na kwiecień nadesłano Centrali Związku Polaków w Niemczech*, GO, 1927, nr 80.

138 *Wyjazdy dzieci polskich z Nadrenii i Westfalii do Polski*, GO, 1925, nr 173; *12 000 dzieci polskich z Niemiec przybędzie na lato do Polski*, GO, 1927, nr 111.

139 *Szkolnictwo polskie na Mazurach*, GO, 1927, nr 85; *Brak oświaty*, GO, 1927, nr 105.

140 *Prawa szkolne i prawa mniejszościowe*, GO, 1927, nr 118; por. *Walka o dziecko polskie u nas i na polskim Górnym Śląsku*, GO, 1927, nr 273.

„Gazetę Olsztyńską”. Odwoływaliśmy się już bowiem do komentarzy wywołanych publikacjami „Deutsche Rundschau in Polen”¹⁴¹, „Allensteiner Volksblatt”, „Weichsel Zeitung”, „Hamberger Fremdenblatt”, „Ostpreussische Zeitung”, „Vossische Zeitung”, „Senftenburger Generalanzeiger”, „Germanii”.

Nie sposób podać pełnej listy polemik „Gazety Olsztyńskiej” z prasą niemiecką w okresie międzywojennym, ponieważ brak pełnych roczników pisma nie pozwala uznać ustalonych prawidłowości za absolutnie wiarygodne. Mimo to warto pokusić się o odpowiedź na pytanie: z jakim niemieckim periodykiem „Gazeta Olsztyńska” najczęściej polemizowała, albo inaczej, publikacje jakiego dziennika wzbudzały najwięcej emocji wśród redaktorów olsztyńskiego pisma?

Z doraźnych ustaleń wynika, że w latach 1921—1928 najwięcej kontrowersji wzbudzały publikacje „Königsberger Allgemeine Zeitung”. Po raz pierwszy odpowiada „Observator” na artykuł dr. Seraphima, zatytułowany *Feinde im Lande selbst*, zamieszczony w nr. 246 królewieckiego pisma, z 1923 roku. Atak był wymierzony przeciwko mniejszościom narodowym w Niemczech szczególnie przeciwko Litwinom. „Każda praca mniejszości narodowych w Niemczech jest u pewnego gatunku Niemców propagandą antyniemiecką — odpowiada „Observator” — i zmierza do oderwania dzielnic niemieckich i przyłączenia takowych do Polski resp. do Litwy. Cóż to właściwie za sposób myślenia? Jeżeli już rozsądki nie macie, to przynajmniej bądźcie choć na chwilę Polakami lub Litwinami w myśli i zapytajcie siebie, co byście wy w podobnym położeniu uczynili? Przenieście się także myślą do Polski lub Litwy i przypatrzcie się co tam czynią rodacy wasi. Czy oni także nie pielęgnują swojej mowy, swoich obyczajów i zwyczajów ojczystych? Czy pielęgnowanie skarbów drogiej każdemu narodowi jest jaką zbrodnią lub wrogią państwu agitacją?”¹⁴². Ponownie wywody dr. Seraphima z „Königsberger Allgemeine Zeitung” redakcja udostępnia czytelnikom w listopadzie 1924 roku. Tym razem tłumaczonego tekstu nie opatrzone komentarzem, a zdumienie wyrażano jedynie przy pomocy znaków graficznych: „Pisze wprost Seraphim: Dawanie kulturalnej autonomii Polakom w Prusach Wschodnich, Mazurom lub Litwinom, byłoby chybionym. Polakom dlatego, ponieważ oni autonomię użyłoby do pielęgnowania irredenty (!), a Mazurom dlatego, ponieważ oni nie mają wewnętrznego interesu (!) do kulturalnego odłączenia się od prusko-niemieckiej kultury, tak samo Litwini. Gdzie ten interes «scheinbar» istnieje, to jest on «nachweisbar» (!) produktem sztucznej (!) propagandy (!!!), której nawet pośrednie wzmocnienie zadaniem naszym być nie może. Gdybyśmy to czynili, natenczas uprawialibyśmy polską i wielkolitewską robotę pomiędzy niemi. Kulturalna autonomia należy się tylko rzeczywistym grupom narodowościowym, a nie tym, które się tworzy sztucznie (!), się je do tego podburza (Aufputscht), jak się to czyni w nowszych czasach z Serbołużyczanami przez czeską propagandę i czeskie korony”¹⁴³.

Wyjątkowo antypolskie i szowinistyczne publikacje „Königsberger Allgemeine Zeitung” wywołują sprzeciw „Gazety Olsztyńskiej” także w latach następnych. Po zjeździe socjalistów niemieckich w Polsce, w Bielicach, w grudniu 1926 roku, pismo poparło żądania swoich rodaków dopominających się

141 Z artykułami „Deutsche Rundschau in Polen” polemizowano m.in. w takich numerach *Gazety Olsztyńskiej*: 1923, nr 258; 1924, nr 32, nr 178, nr 187, nr 267.

142 *Feinde im Lande selbst*, GO, 1923, nr 238.

143 *Niemcy w Niemczech i kwestia mniejszości narodowościowych*, GO, 1924, nr 267.

o narodowo-kulturalną autonomię dla mniejszości niemieckiej w Polsce. Nastawiony ton wypowiedzi wywołał polemikę także na łamach „Dziennika Berlińskiego”. Redakcja „Gazety” zamieściła obie przeciwstawne opinie na temat statusu mniejszości narodowych w Polsce i w Niemczech, dodając własny komentarz: „Jeżeli mniejszości niemieckie za granicą stoją pod opieką Ligi Narodów, natenczas nam się słusznie ta sama opieka należy. Jeżeli tej opieki nie mamy, natenczas w imię sprawiedliwości jej żądamy i żądać musimy. Także w traktacie wersalskim powinniśmy mieć te same prawa, które mają Niemcy w Polsce i w innych krajach”¹⁴⁴. W styczniu 1927 roku „Königsberger Allgemeine Zeitung” prezentował i omawiał broszurę dr. Leona Witschela, asystenta instytutu geograficznego na uniwersytecie Albertyny w Królewcu, zawierającą dane o rzekomym zaniku mowy polskiej na Mazurach i w południowej Warmii. Witschel czerpał swoje spostrzeżenia z analizy spisu ludności, dokonanego na wymienionych terenach pod koniec 1926 roku. Królewskie pismo komentowało wnioski badacza w sposób zdecydowany: „Tabela wykazuje potężny postęp mowy niemieckiej, przy czym należy zauważyć, że zaledwie 20 procent ludzi używających języka polskiego nie rozumie po niemiecku. Liczby to dowodzą, że swego czasu plebiscyt czynem wykazał, jak «kerndeutsch» są nasze Mazury. W odpowiedzi „Gazety” brak olimpijskiego spokoju bijącego z wypowiedzi niemieckiego publicysty: „Przyznać trzeba, że postęp niemieczyny jest «kolosalny». Widocznie ziemia pochłonęła polskich Mazurów i Warmiaków w latach piętnastu i w ich miejsce wypuła Niemców”¹⁴⁵. W następnej kolejności najczęściej zastrzeżeń wzbudzały publikacje „Unsere Heimat”¹⁴⁶, „Frankfurter Zeitung”¹⁴⁷, „Ermländische Zeitung”¹⁴⁸, „Lycker Zeitung”¹⁴⁹, „Der Tag”¹⁵⁰, „Deutsche Allgemeine Zeitung”¹⁵¹. Już chociażby z tego przeglądu tytułów wynika, że na łamy „Gazety Olsztyńskiej” docierały w równej mierze artykuły z prasy niemieckiej, jak i zamieszczane w periodykach mniejszości niemieckiej w Polsce. Można dokonać innego podziału, np. na dzienniki peryferyjne („Lycker Zeitung”) i centralne („Ermländische Zeitung”). Warto zaznaczyć, że ważną rolę w przekazywaniu opinii o publikacjach niemieckiej prasy odegrał „Dziennik Berliński”, którego komentarze „Gazeta Olsztyńska” wielokrotnie przedrukowywała. Wyjątkowo gwałtowny charakter miały polemiki „Gazety Olsztyńskiej” z organami prasowymi niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Oprócz wspomnianej już „Deutsche Rundschau in Polen” w pamięci olsztyńskich redaktorów zapisała się szczególnie „Posener Tageblatt”. W pierwszym przypadku szeroko zakrojoną dyskusję wywołał artykuł ks. dr. Kamila Kantaka, poruszający kwestię niemiecką w Polsce. Udział w polemice brali kolejno: „Dziennik Poznański”, „Kurier Poznański”, „Posener Tageblatt” i „Gazeta Olsztyńska”¹⁵². Po raz drugi „Posener

144 Zawsze ci sami, GO, 1925, nr 3.

145 *Das deutsche Masuren*, GO, 1927, nr 8; por. *Jeszcze słówko Panie Ministrze*, GO, 1927, nr 132.

146 *«Unsere Heimat» i Niemcy w Polsce*, GO, 1923, nr 258; *Sypianie piasku w oczy*, GO, 1927, nr 286.

147 *Przeciwko mniejszości polskiej*, GO, 1923, nr 221.

148 *Centrowa «Ermlanderka» przeciwko blokowi mniejszości narodowych w Niemczech*, GO, 1923, nr 274.

149 *Walka o wschodnią granicę*, GO, 1922, nr 59.

150 *Panie Lukassowitz...*, GO, 1924, nr 270.

151 *Barbarzyństwo*, GO, 1925, nr 189.

152 *W odpowiedzi «Posener Tageblattowi»*, GO, 1924, nr 152.

Tageblatt" wystąpił bezpośrednio przeciwko „Gazecie Olsztyńskiej” po zamieszczonym w tym dzienniku artykule *Germanizacja w Polsce*. „Prosimy zrozumieć perfidię, bezczelność «Posener Tageblatt» — odpowiada napadnięta „Gazeta Olsztyńska” — w Polsce rozchodzi się o dzieci polskich rodziców, u nas także o dzieci polskich rodziców, a o dzieciach niemieckich nigdzie mowy nie ma i być nie może. «Posener Tageblatt» narzuca się więc na opiekuna nie tylko dzieci polskich w Polsce, ale nawet dzieci polskich u nas i przytacza porównanie bezczelne, które się stosuje jak pięść do nosa i jest chyba szyderstwem dyktowanym przez niesłychaną butą krzyżacką, która nawet w Polsce sięga po własność cudzą i domaga się germanizacji dzieci, które z polskich rodziców pochodzą. Udaje «Posener Tageblatt», że nie wie o co się nam rozchodzi i broni praw rodzicielskich przez nas rzekomo zaczepionych lub zagrożonych. Mamy i w Polsce krzyżaków”¹⁵³.

WIADOMOŚCI STATUTOWO-ORGANIZACYJNE
DOTYCZĄCE DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU POLAKÓW
W PRUSACH WSCHODNICH, ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

Zwrócono uwagę szczególnie na te informacje o działalności związkowej, które zarazem wyzwały komentarz redakcyjny. Jest to, zdaniem autora, najbardziej intencjonalny i doraźny wariant publicystycznej działalności „Gazety Olsztyńskiej”, obliczonej na bezpośrednie oddziaływanie w kręgu odbiorców. Zebrany materiał jest częściowym dopełnieniem *Kalendarium ważniejszych wydarzeń w życiu Polaków, obywateli niemieckich, w latach 1919—1939*¹⁵⁴.

W 1921 roku, w okresie szczególnie aktywnej, przedwyborczej działalności Związku Polaków w Prusach Wschodnich „Gazeta Olsztyńska” zamieszczała różnego typu materiały propagandowe, jak listy czytelników¹⁵⁵, odezwy wyborcze adresowane do różnych warstw społeczności polskiej¹⁵⁶, listy kandydatów¹⁵⁷, sprawozdania z odbytych zebrań¹⁵⁸. Odezwy wyborcze nie różniły się zasadniczo od prezentowanej wyżej publicystyki. Cel był ten sam: interesy polskiej mniejszości narodowej w Prusach Wschodnich i w Niemczech. „Rodacy pamiętajcie: ks. Barczewski bronić będzie wiary i polskości! — głosiła odezwa ze stycznia 1921 roku. — Czego o nas dotąd nie powiedziano? — Powiedziano o nas, że my chcemy zdradzić Niemców, a my tylko chcemy ratować mowę swojej, wiary i kultury swojej — — Powiedziano o nas, że staliśmy się częścią Niemiec. — Bracia! Czy Niemiec mieszkający w Afryce wśród murzynów — staje się murzynem? Czy Polak gniebiony i katowany może zmienić krew swoją? — Zaprawdę, nie może stać się Polak Niemcem chociażby się zapierał krwi swojej, chociażby się przechrzczył i wyparł mowy drogiej. Nad czują kołyską matka mawiała słodkie pieszczoty w mowie polskiej — ten nie jest Niemcem, choćby stokrotnie Polskę zdradził. On jest tylko zdrajcą! — Nie bądźcie zdrajcami!”¹⁵⁹.

¹⁵³ *Krzyżacy w Polsce przeciwko nam*, GO, 1927, nr 8; por. «Posener Tageblatt» i «Gazeta Olsztyńska», GO, 1928, nr 38.

¹⁵⁴ W. Wrzesiński, *Na suotm*, ss. 48—72.

¹⁵⁵ *Na kogo głosować?* GO, 1921, nr 11; *Korespondencje*, GO, 1921, nr 14.

¹⁵⁶ *Wybory!*, GO, 1921, nr 18; *ibidem*, *Robotnicy rolni!*.

¹⁵⁷ *Nasze kandydatury*, GO, 1921, nr 36.

¹⁵⁸ *Pogląd na życie polskie na Warmii*, GO, 1921, nr 142.

¹⁵⁹ *Do wyborców!*, GO, 1921, nr 14.

Podobny charakter publicystyczny miały odezwy do Polaków w Prusach Wschodnich informujące o tworzeniu ZPwN¹⁶⁰, i komentarz do statutu tego związku, publikowanego w „Gazecie Olsztyńskiej” w grudniu 1922 roku¹⁶¹, odezwa *Do szanownych mężów zaufania i członków Związku Polaków w Prusach Wschodnich*¹⁶², relacja z posiedzenia I Zjazdu Prasy Polskiej w Berlinie, odbytego w kwietniu 1923 roku¹⁶³, odezwa do robotników na emigracji w Westfalii¹⁶⁴. Szczególnie uroczysty i patriotyczny charakter miały odezwy ZPwN w racji obchodów rocznicy konstytucji 3 Maja. „Olbryzylim i potężnym musiało być dzieło, z którego czerpało swe siły i wiarę w nieśmiertelność pokolenie za pokoleniem, dzieło, które sprawiło, iż naród polski mimo strasznego ucisku i stałego zmniejszania się stanu jego posiadania materialnego nie tylko, że żył, ale nawet rósł jako siła duchowa! Sybir, nahajki, więzienia, prawa wyjątkowe, tępienie języka, a nawet zaprzaństwo niejednego rodaka nie zdołały zburzyć tego, co zbudował naród na fundamencie Konstytucji Trzeciego Maja. Od tej bowiem chwili rozrastał się i potężniał duch narodu i ogarniał coraz szersze masy. Wszakże i do nas duch ten zawitał dopiero po wzejściu onej «jutrzienki majowej», gdy przed tym śladu po nim nie było”¹⁶⁵.

W roku 1924, w czasie poprzedzającym wybory do parlamentu niemieckiego, „Gazeta” zamieszczała relacje z zebrań wyborczych (m.in. z Osińskim i Baczewskim)¹⁶⁶, omówienia i prezentacje programu wyborczego¹⁶⁷, rezultaty wyborów (m.in. za „Kurierem Poznańskim”)¹⁶⁸. Później zajmowała się już konkretną działalnością ZPwN. Zamieściła zatem trzy rezolucje uchwalone na zjeździe powiatowym Związku Polaków w Raciborzu¹⁶⁹, komentowała przebieg walnego zebrania Związku Polaków w Berlinie (m.in. z udziałem Kazimierza Jaroszyka)¹⁷⁰, przedstawiała uchwały tego zebrania¹⁷¹, popierała apel Jana Baczewskiego o datki na fundusz wyborczy przeznaczony dla Górnego Śląska¹⁷², jeszcze raz polecała wyborcom kandydaturę ks. proboszcza Barczewskiego z Brąswaładu (wybory w dniu 7 grudnia)¹⁷³, ogłosiła odezwę prasy polskiej apelującej o pomoc dla Polaków mieszkających na Śląsku, Mazurach i Warmii¹⁷⁴ i przedrukowała memoriał Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech¹⁷⁵. W latach 1925—1928 liczba odezw, rezolucji, programów, ustaw na łamach „Gazety Olsztyńskiej” była jeszcze większa. Zarząd Komitetu Reemigracyjnego zamieścił *Odezwę w sprawie Polaków wracających z Niemiec do Polski*¹⁷⁶, Związek Mniejszości Narodowościowych w Niemczech —

160 *Rodacy!*, GO, 1922, nr 286.

161 *Statut Związku Polaków w Niemczech*, GO, 1922, nr 288.

162 GO, 1923, nr 35.

163 *I Zjazd Prasy Polskiej w Berlinie*, GO, 1923, nr 88.

164 *Baczność Rodacy w Gelsenkirchen i okolicy!* GO, 1923, nr 92.

165 *Odezwa Związku Polaków w Niemczech do składki 3-go Maja*, GO, 1923, nr 92.

166 *Lista polskich kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego w Prusach Wschodnich*, GO, 1924, nr 71.

167 *II cz., programu wyborczego*, GO, 1924, nr 90.

168 *Rezultaty wyborów w Prusach Wschodnich*, GO, 1924, nr 115.

169 *Zjazd powiatowy Związku Polaków*, GO, 1924, nr 119.

170 *Walne zebranie Związku Polaków*, GO, 1924, nr 166.

171 *Uchwalone wnioski Walnego Zebrania Związku Polaków w Niemczech*, GO, 1924, nr 168.

172 *Najbliższe zadania*, GO, 1924, nr 174; *Musty spełnić obowiązki!*, GO, 1924, nr 182.

173 *Honoru polskiego brośmy w dniu 7 grudnia*, GO, 1924, nr 272.

174 *W obronie zapomnianych*, GO, 1924, nr 274.

175 *Memoriał Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech*, GO, 1924, nr 279.

176 *Odezwa w sprawie Polaków wracających z Niemiec do Polski. Powrót na Ojczyznę tonol*, 1925, nr 54.

odezwę do swoich wyborców¹⁷⁷, podobnie jak Rada Naczelna ZPwN — rezolucję zawierającą apel o masowe wstępowanie do Związku¹⁷⁸. W roku 1927 „Gazeta” poświęciła dużo uwagi dwóm zjazdom: planowanemu i w końcu niedoszłemu zjazdowi Polaków zagranicznych¹⁷⁹ oraz III Kongresowi Mniejszości Narodowych w Genewie¹⁸⁰. Nie brakło też komentarzy do zjazdu delegatów mniejszości niemieckich w Europie¹⁸¹ i Konferencji Mniejszości Narodowych w Berlinie¹⁸². Relację ze śląskiego sejmiku Związku Polaków w Groszowicach pod Opolem kończyły uchwały, w których stwierdzano m.in.: „Jesteśmy obywatelami Państwa Niemieckiego i jako tacy poczuwamy się do obowiązku lojalnego wypełniania zadań, wynikających z naszego obywatelstwa niemieckiego. Równocześnie jednak posiadamy pełną świadomość narodową, cenimy ją jako największy skarb i żądamy, aby państwo popierało nas w utrzymaniu naszej odrębności narodowej tak, jak wymaga tego etyka prawna, pozytywne przepisy konstytucyj Rzeszy Niemieckiej i zobowiązania międzynarodowe”¹⁸³.

Historię publicystyki wyborczej w omawianym okresie zamykają wydawnictwa z maja 1928 roku. W krótkim czasie zmasowano na łamach „Gazety Olsztyńskiej” publikacje o charakterze agitacyjnym¹⁸⁴. Okolicznościowa ulotka *Baczność przed zdrajcami sprawy narodowej* dotyczy Roberta Machta, za którego sprawą Bank Mazurski wystąpił z organizacji polskich¹⁸⁵. Z niepełnych roczników „Gazety Olsztyńskiej”, pochodzących z lat 1921—1928, wybraliśmy 304 publikacje podnoszące bezpośrednio problem mniejszości narodowych w międzywojennych Niemczech. Analiza publicystycznej zawartości „Gazety”, choć zdajemy sobie sprawę, że kwerenda nie objęła ze względów obiektywnych wszystkich numerów pisma z tego okresu, jest zarówno potwierdzeniem ustaleń dokonanych wcześniej przez historyków, jak stwarza szansę bardziej pogłębionego spojrzenia na wydarzenia lat poplebiscytowych w odniesieniu do mniejszości narodowych w Niemczech. Przedruki wystąpień posłów polskich w sejmie pruskim, artykuły i polemiki z prasą niemiecką, jakie znajdujemy na łamach „Gazety Olsztyńskiej”, ujawniają fakty, o których wcześniej pisał Wojciech Wrzesiński: „Władze niemieckie w swojej polityce wobec Związku Polaków dostrzegały możliwość wywierania wpływu na politykę Rzeczypospolitej w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce, możliwość retorsji lub wzajemnych ustępstw. Ale Związek Polaków, uznając

177 *Odezwą do mniejszości narodowościowych w Niemczech! Do naszych wyborców!*, GO, 1925, nr 84; por. *Projekt zmiany prawa wyborczego Rzeszy*, GO, 1926, nr 270.

178 *Rezolucja Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech*, GO, 1925, nr 148; *Drugi Zjazd Rady Naczelnej Z.P. w Niemczech*, GO, 1927, nr 109.

179 *Program Polaków zagranicznych*, GO, 1926, nr 282; *Odroczenie zjazdu Polaków zagranicznych*, GO, 1927, nr 86; por. *List z Warszawy*, GO, 1927, nr 102.

180 *Po kongresie mniejszości narodowych w Genewie*, GO, 1927, nr 210; por. cytowaną już publikację: *Co pisze p. Fischke*, GO, 1927, nr 219.

181 *Zjazd delegatów mniejszości niemieckich Europy*, GO, 1927, nr 166.

182 *Konferencja Mniejszości Narodowych w Berlinie*, GO, 1927, nr 181.

183 *Śląski sejmik Związku Polaków. Zebranie Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech*, GO, 1927, nr 250; por. *Projekt ustawy Rzeszy w sprawie szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech*, GO, 1927, nr 268; *W pięćdziesiąt lat istnienia Związku Polaków w Niemczech*, GO, 1928, nr 9; *Ważne zebranie Związku Polaków w Berlinie*, GO, 1928.

184 *Baczność Rodacy z Złotowskiego!*, GO, 1928, nr 89; *Kto głosuje w wyborach?*, GO, 1928, nr 90; *Lud polski w Prusach Wschodnich głosuje dnia 20-go maja na Polską Partię Ludową*, GO, 1928, nr 108; *Komu wierzyć — kogo wybrać?*, GO, 1928, nr 98.

185 *Baczność przed zdrajcami sprawy narodowej! Zdrada na Mazurach. Hartujmy się w ciężkiej walce o byt materialny i narodowy!*, GO, 1928, nr 111.

wewnątrzpaństwowy charakter problemów mniejszościowych, domagał się tylko generalizacji norm prawnych obowiązujących rządy «państw zamieszkania» wobec mniejszości”¹⁸⁶.

Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” w omawianych latach stykali się z konsekwentną krytyką rządu niemieckiego. Polegała ona głównie na głoszeniu tezy, że pomija się milczeniem słuszne żądania ludności polskiej, przy równoczesnym niemal oficjalnym popieraniu rozmaitych antypolskich organizacji niemieckich. Z drugiej strony nie brakowało jednak zapewnień redaktorów „Gazety” o potrzebie zachowania lojalności wobec państwa niemieckiego. Nastawienie antylitewskie, wydobyte przez nas przy okazji analizy publicystyki z lat 1924—1928, było najjaskrawszym przykładem łączności polityki warmińskiego periodyku z centralnymi posunięciami rządu sanacyjnego. Poza tym wydaje się, że np. w przypadku prasy Śląska Opolskiego¹⁸⁷, takich powiązań znaleźć można o wiele więcej. Centralnym problemem podnoszonym konsekwentnie na łamach „Gazety” było szkolnictwo, nauka w polskich szkołach i w polskim języku. Sprawy te podnoszono przy każdej okazji. Szukając argumentów do dyskusji na ten temat z władzami niemieckimi najczęściej porównywano sytuację polskiej mniejszości w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Nie brakowało też na łamach „Gazety Olsztyńskiej” drastycznych przykładów nieludzkiego obchodzenia się nauczycieli niemieckich z polskimi dziećmi. W opinii historyków, w latach 1924—1928 wystąpiły symptomy kryzysu ruchu polskiego w Niemczech. Przyczyną najważniejszą były niekorzystne dla polskiej mniejszości w Niemczech wyniki wyborów w 1924 roku. Tymczasem właśnie w tych latach łamy „Gazety Olsztyńskiej” zapełniły się różnorodnym materiałem dziennikarskim i publicystycznym. Pewna stagnacja w ruchu polskim nie odnosi się do pisma kierowanego w tym czasie przez Kazimierza Jaroszyka. Analiza pisma w latach późniejszych pozwoli na wyprowadzenie generalnych wniosków, ale już po obecnym rozeznaniu można powiedzieć, że pomysłowości temu redaktorowi — w realizacji programu oporu¹⁸⁸ przeciw wzmózonemu naciskowi germanizacyjnemu — nie brakowało. Dzięki przedrukowi m. in. polemik z licznych pism polskich i niemieckich, dzięki redakcyjnym artykułom i listom czytelników „Gazeta Olsztyńska” koncentrowała uwagę ludności na sprawach walki o prawa narodowe, polityczne, społeczne, zawodowe i gospodarcze, przeciwdziałała propagandzie gazet niemieckich, ujawniała antypolską politykę władz niemieckich. Omawiając sprawy wychowania dzieci i młodzieży stawała się ważnym elementem kształtowania procesu wychowawczego w rodzinach polskich.

186 W. Wrzesiński, *Ze studiów*, s. 33.

187 L. Smółka, op. cit., ss. 175—187.

188 W. Wrzesiński, *Oblicze ideowe*, s. 172.

DIE ANGELEGENHEITEN DER NATIONALEN MINDERHEITEN
IN DEN SPALTEN DER „GAZETA OLSZTYŃSKA“ IN DEN JAHREN 1921—1928

Zusammenfassung

Gegenstand der Untersuchung ist nur eins der vielen im reichen Inhalt der Zeitung hervorgehobenen Problemen der nationalen Minderheiten. Aber dies Problem nahm in der Publizistik der „Gazeta Olsztyńska“ den ersten Platz in der Zeit nach dem Plebiszit ein. Die Absicht des Verfassers ist es, den Versuch zu unternehmen, auf das Schicksal der Polen, die nach dem für sie ungünstigen Plebiszit in Deutschland wohnten, im Zusammenhang mit dem Schicksal aller nationaler Minderheiten zu blicken, die im damaligen Deutschland wohnhaft waren, also auch Litauer, Dänen, Friesen, Sorben.

Die Rundfrage umfasst 304 Abhandlungen, deren Material nicht selten sehr unterschiedlich in Form und Inhalt, in folgende Gruppen eingeteilt wurde: Tätigkeit der polnischen Abgeordneten (Jan Baczewski, Czesław Klimas), Interpellationen, sogenannte „kleine Anfragen“, Abdrucke offizieller Korrespondenz usw.; Publizistik, welche die Lage der deutschen Minderheiten in Polen und die der polnischen Minderheit in Deutschland vergleicht; die Lage anderer nationaler Minderheiten in Deutschland; das Problem der nationalen Schule und Religion; Auseinandersetzungen mit der chauvinistischen deutschen Presse; statuarisch-organisatorische Mitteilungen, die die Tätigkeit des Bundes und die jeweiligen Kultur- und Bildungsgesellschaften usw. betrafen.